Opłata pocztowa uiszczona ołówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 194. — ROK XXXIV.

SRODA

20. LIPCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Czego uczy rewolta?

Z rewolty wiedeńskiej najwięcej nauczyć się może i powinna każda partja socjalistyczna, a więc i nasza PPS. Pisaliśmy już o tem w niedzielę, dziś dodamy jeszcze kilka uwag.

Partje socjalistyczne uległy koło r. 1917 zasadniczej przemianie. Zniewolone przez powstałą wówczas III Międzynarodówkę do wyraźnego zdeklarowania się, czy dążą do urzeczywistnienia państwa socjalistycznego sposobami rewolucyjnemi, czy też na drodze ewolucyjnej, wybrały wśród ciężkich walk wewnętrznych i przesileń drogę ewolucji. Z tą chwilą marksizm rozpadł się na dwa odłamy: jeden, który hołduje skrajnej doktrynie młodego Marksa z r. 1848, a w dużej mierze także Blanquiego i który reprezentuje dzisiaj komunistyczna III Międzynarodówka i drugi, opierający się więcej na naukach starego Marksa („Kapitał"), nie wierzący zbytnio w twórczą moc gwałtu i rewolucji, ale czekający cierpliwie, aż rozwój gospodarczy doprowadzi z siłą nieuchronną do przeobrażenia obecnego ustroju w socjalistyczny. Ten drugi odłam, uosobiony w II Międzynarodówce, uznaje na czas obecny, czyli „przejściowy" potrzebę demokracji parlamentarnej, widząc w niej jedyne zabezpieczenie przed puczami i zamachami z prawa lub rewoltami komunistycznemi z lewa, które jednako potępia. Żaden wyraz nie jest przez socjalistów bardziej znienawidzonym, jak dyktatura i żaden nie jest im milszym, jak demokracja, która oznacza rządy większości.

Nieszczęściem socjalizmu, a przez to i społeczeństw całych jest niedostosowanie metod praktycznego działania do zmienionych od roku 1917 celów. Mimo że socjalizm zwalcza obecnie hasła komunistyczne o potrzebie gwałtownej rewolucji, przecież sam w swej codziennej agitacji używa dalej niezmienionej frazeologji rewolucyjnej i cała jego propaganda nastawiona jest ciągle na rewolucję. W jego pismach i odezwach czyta robotnik dalej podniecające wezwania do „walki na śmierć i życie" z „nikczemną burżuazją", dowiaduje się o „spisku międzynarodowych wyzyskiwaczy przeciw ludowi pracującemu" i o sojuszu Kościoła z pijącemi krew robotniczą hjenami kapitalizmu, przyzwyczaja się wszystkich nierobotników uważać na jedną zgniłą, „reakcyjną masę", której bezlitosne wytępienie stać się ma kiedyś początkiem nowej ery szczęścia i pomyślności. Wrogiem, któremu się wypowiada walkę, jest nie tylko sam „kapitalizm", ale i państwo współczesne, armja i policja, nie mówiąc już o religji i kulturze „burżuazyjnej". Robotnika socjalizm odsuwa starannie od kontaktu ze „sługami kapitalizmu", t. j. z innymi, niesocjalistycznymi robotnikami, urzędnikami, chłopami — nawet w dziedzinie sportu, pracy oświatowej i turystyki, aby przypadkiem nie utracił coś ze swej bojowości rewolucyjnej. Specjalna oświata socjalistyczna fałszuje historję narodową, a prasa partyjna fałszuje rzeczywistość współczesną, by utrzymać w „towarzyszach" nienawiść do burżuazji w jak największem napięciu. Słowem wychowanie i uświadamianie robotnika przez socjalistów w niczem nie różni się od komunistycznego.

Powstaje zatem między celami a praktyką działania socjalizmu głęboka sprzeczność. Praktyki swej socjalizm wyrzec się nie chce, gdyż obawia się w tym wypadku — i słusznie — zwycięstwa konkurencyjnej III Międzynarodówki. Z drugiej jednak strony rewolucyjne wychowanie robotnika przez socjalizm staje się dlań wstępną szkołą komunizmu. Rewolucyjnie nastrojone masy nie pozwalają socjalizmowi na racjonalną, kompromisową, zgodną z interesem państwa politykę w parlamencie. Spychają go ciągle na lewo. W ten sposób socjalizm wytwarza we własnych szeregach siły, które mu uniemożliwiają wejście na drogę parlamentarnych kompromisów, będących potrzebą demokracji. Socjalizm zawieszony jest między rewolucją a demokracją, hamuje zarówno pierwszą, jak i drugą.

Rzeczą jest jasną, że taka pozycja nie da się stale utrzymać. Są już państwa, jak np. Czechosłowacja, Szwecja, Danja, gdzie socjalizm przezwyciężywszy ciążenie ku rewolucji, zamienił się w normalną partję demokratyczną z programem powolnej socjalizacji. Gdzieindziej jest od tego więcej lub mniej dalekim. W Austrji sąsiadował tuż z komunizmem, nie różniąc się prawie od niego. W ub. piątek robotnicy wiedeńscy nie potrafili już utrzymać tej linji demarkacyjnej, jaka ich od naprawdę rewolucyjnego komunizmu dzieli. Karmieni oddawna frazeologją rewolucyjną przeszli do rewolucyjnych czynów — wbrew przywódcom partji, którzy dalej utrzymywali różnicę między słowami a czynami. Dynamit pracowicie gromadzony sam się zapalił. Wystarczyła słaba mechaniczna pobudka.

Takie wybuchy grożą wszędzie, gdzie socjalizm gromadzi dynamit haseł rewolucyjnych. I takie wybuchy grożą zniszczeniem samemu socjalizmowi. Najwyższy czas, by socjalizm rewolucyjne dekoracje rzucił do rupieci, jeśli chce utrzymać rządy demokracji i uniknąć tak niszczących wybuchów, jak wiedeński. **Jan Matyasik.**

„Wyzwolenie" w zdecydowanej opozycji.

Warszawa. (AW). Wczoraj w lokalu sejmowym Wyzwolenia odbyło się posiedzenie zarządu głównego tego stronnictwa. Po przemówieniu prezesa posła Malinowskiego, który żegnał opuszczającego pracę parlamentarną posła Poniatowskiego, poseł Woźnicki wygłosił referat polityczny podkreślając, że rząd obecny lekceważy pracę Sejmu, uniemożliwiając ją całkowicie. Zwłaszcza udaremnił on przeprowadzenie ustaw samorządowych i zmiany konstytucji w sensie samorozwiązalności Izb.

Uchwalono rezolucję protestującą przeciwko postępowaniu rządu i stwierdzającą, że jedynem wyjściem z obecnej sytuacji jest rozwiązanie Izb. W dalszej rezolucji zarząd główny poleca prezesowi i klubowi parlamentarnemu prowadzić energiczną i stanowczą walkę z rządem. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli poseł Malinowski jako prezes, a senator Woźnicki, pos. Putek i p. Wojda jako wiceprezesi.

Otwarcie parlamentu rumuńskiego.

ORĘDZIE KRÓLA FERDYNANDA.

Bukareszt. (PAT) Wczoraj zebrał się nowy parlament. Premjer Bratianu odczytał orędzie królewskie, oświadczające, co następuje:

„Z radością stwierdzam na wstępie prac tego parlamentu, że, wybrani dzięki zaufaniu wyborców, będziecie mogli powadzić dzieło konsolidacji i odbudowy królestwa. Jestem pewny, że będziecie się kierowali patrjotyzmem i duchem jednomyślności w celu zapewnienia przyszłości drogiej Rumunji, której oddałem całe moje życie. Głęboko ubolewam nad tem, że stan zdrowia nie pozwala mi znaleść się w waszem gronie. Celem sesji nadzwyczajnej jest załatwienie formalności, przepisanych konstytucją, oraz zbadanie kilku ważnych projektów ustaw. Prosząc Boga o błogosławieństwo dla pracy waszej, ogłaszam sesję parlamentu za otwartą.

Podpisano: Ferdynand.

Trybunał Pracy we Włoszech działa.

Rozstrzygnął pierwszy zatarg — i na korzyść robotników.

Trybunał Pracy powołany do życia na podstawie nowej ustawy o korporacjach zawodowych wydał w dniu onegdajszym pierwsze orzeczenie w sprawie konfliktu gospodarczego o charakterze ogólnopaństwowym, a mianowicie konfliktu pomiędzy plantatorami ryżu i robotnikami, pracującymi przy oczyszczaniu ryżu.

Plantatorzy domagali się obniżenia o 30% zarobków, ustalonych w ostatniej umowie zbiorowej pomiędzy pracodawcami i robotnikami, podpisanej w marcu b. r. Robotnicy natomiast gotowi byli zgodzić się na zmniejszenie zarobków najwyżej o 60 centimów dziennie. Kiedy próby polubownego załatwienia sporu spełzły na niczem, sprawa wniesiona została do Trybunału Pracy.

Po rozważeniu okoliczności sporu Trybunał Pracy wydał orzeczenie, w którem przychylając się do stanowiska robotników, zmniejszył zarobki o 60 centimów dzienie.

Prasa komentuje powyższe orzeczenie bardzo przychylnie i podkreśla znaczenie powyższego pierwszego orzeczenia Trybunału Pracy. Dzienniki zaznaczają, że ustanowienie Trybunału jest pierwszą na całym świecie i we wszystkich epokach i najbardziej śmiałą próbą obowiązkowego rozstrzygania przez państwo zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i robotnikami.

——oOo——

BEZDOMNI ZAMIESZKUJĄ W WAGONACH KOLEJOWYCH.

Warszawa. (AW.) Z powodu wzrostu liczby bezdomnych, wydział opieki społecznej magistratu zwrócił się do ministerstwa komunikacji o 20 wagonów krytych, które ustawiono prawdopodobnie na Żoliborzu, służyłyby jako prowizoryczne schronisko do czasu wykończenia domów i baraków budowanych na ten cel.

——o:o——

Poprawa bilansu handlowego tam gdzie niema „sanacji".

Import do Francji w pierwszym kwartale 1927 r. osiągnął 27 miljardów 118 miljonów franków. W stosunku do tego samego okresu czasu 1926 r. import zmniejszył się o przeszło 2 miljardy franków.

Eksport w pierwszym kwartale 1927 roku osiągnął 26 miljardów 952 miljony franków. W stosunku do tego samego okresu czasu 1926 roku eksport wzrósł o przeszło 198 miljonów franków.

——o:o——

Konferencja w sprawie emigracji.

Warszawa. (Telef. wł.) W urzędzie emigracyjnym odbyła się konferencja informacyjna dla kierowników urzędów pośrednictwa pracy, która ma na celu przygotować te urzędy do organizacji ruchu emigracyjnego rodzin rolniczych na plantacje kawy w Stanie San Paolo w Brazylji. Konferencja trwała dwa dni. Uczestniczyli w niej kierownicy okręgowych urzędów pośrednictwa pracy z Częstochowy, Kielc, Ostrowca, Krakowa, Białej, Oświęcimia, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Lwowa, Lublina, Siedlec, Białegostoku, Kalisza i Grodna.

Nieporozumienie zlikwidowane?

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych uważają, że nieporozumienie między ministrem Romockim a związkami zawodowemi kolejarzy będzie zlikwidowane.

Przed lotem polskich pilotów do Ameryki.

Warszawa. (Telef. wł.) W planie lotu lotników polskich kapitanów Kubali i Idzikowskiego zaszła o tyle zmiana, że w charakterze pilota prowadzić będzie samolot kapitan Idzikowski, zaś kapitan Kubala z 1 p. lot. w Warszawie będzie pełnił rolę obserwatora.

Rodziny obu lotników są w drodze do Paryża, ażeby się z nimi pożegnać.

——o:o——

WYPADEK PODCZAS WYŚCIGÓW KOLARSKICH W WARSZAWIE.

Wczoraj w czasie wyścigów kolarskich na dynasach nastąpiło kilka nieszczęśliwych wypadków. W czasie biegu o mistrzostwo Dynasów wpadli na siebie kolarze Duszyński, Napieracz i Łazarski, którzy wszyscy spadli na ziemię i odnieśli poważniejsze obrażenia. W tem Napieracz złamanie prawego obojczyka a Łazarski uszkodzenia na twarzy i zdarcie naskórka na plecach.

——o:o——

PRZEWIDYWANY NIEDOBÓR PSZENICY W ŚWIATOWYCH ZBIORACH.

Międzynarodowy Instytut w Rzymie podaje do wiadomości, iż w przyszłych zbiorach najsłabiej przedstawiają się perspektywy zbiorów pszenicy. Dotyczy to zarówno Kanady, jak i Argentyny i Egiptu. Co do innych zbóż, sytuacja się poprawia i jest nawet prawdopodobnem, że światowy zbiór żyta i jęczmienia da korzystniejsze wyniki, niż w roku ubiegłym.

——o:o——

O czem piszą inni?...

Rozruchy wiedeńskie wskazówką dla Polski.

Rozruchy wiedeńskie nazywa pos. Stroński błyskawicami, oświetlającemi niebezpieczeństwo komunistyczne. Socjalizm niekomunistyczny, czytamy w „Warszawiance", okazuje się przeważnie doskonałym pomostem do komunizmu.

„W Polsce podziemny komunizm jest bardzo, ale to bardzo rozgałęziony. Istnieje on jako Polska Partja Komunistyczna w dzielnicach czysto polskich, ogarnia na kresach wschodnich bardzo szerokie ruchy ukraińskie czy białoruskie, ma mocną podstawę wśród ludności żydowskiej i tu tkwi także sztabowa władza komunistyczna, gotowa do objęcia władzy. Jeśli się warszawską liczbę 65 tysięcy głosów komunistycznych w wyborach miejskich 22 maja b. r. pomnoży na rozmiary ogólno-polskie, zarysuje się pewne wyobrażenie rzeczywistości".

Jeżeli tak groźny obrót wzięły demonstracje w mieście, w którem komunistów jest mało, to jakie, zapytuje „Gazeta Por. Warszawska", rozmiary osiągną w mieście, w którem co szósty dorosły człowiek jest sympatykiem komunizmu?

„Naprzód" po stronie wiedeńskich rewolucjonistów.

Tem pytaniem nie kłopocą się pisma socjalistyczne. One nie są zaniepokojone. „Naprzód" wprost cieszy się. Z lubością opisuje, jak to tłum walczył z policją, a zbuntowanym żołnierzom przyklaskuje: „Brawo!"

Od organu morderców z 6 listopada 1923 roku trudno było oczekiwać czego innego. Można było przewidywać, że nie zgani takich faktów, jak spalenie pałacu sprawiedliwości, zniszczenie redakcji chrześcijańskiego dziennika, usiłowania wtargnięcia do uniwersytetu i parlamentu.

Zaślepieni nienawiścią do „reakcji" i ogłupieni strachem przed „faszyzmem" nie widzą socjaliści, że im samym zagraża groźny wróg-komunizm. Komuniści bez trudu wydzierają socjalistom kierownictwo nad rozagitowanemi masami. W Wiedniu demonstrację zaprojektowali i urządzili socjaliści. Ale ani się spostrzegli, jak stracili panowanie nad wzburzonemi tłumami. Rozruchy stały się wielkiem nieszczęściem dla Austrji, ale zarazem wielką kompromitacją socjalnej demokracji. Nie uzyskała ona nic. Bo cóż zresztą mogła wywalczyć? Zniesienie sądów przysięgłych? Usunięcie urzędnika policyjnego? Udział w rządzie, z którego po kilku dniach musiałaby ustąpić? Nie uzyskała nic. Rezultat jest taki, że padło kilkuset zabitych i rannych, przeważnie robotników i policjantów, a pozycja Austrji w świecie zachwiała się.

Gdyby remonstranci obalili rząd, gdyby Wiedeń stał się republiką komunistyczną, to nietylko „burżuazja", ale i działacze socjalistyczni byliby bezlitośnie tępieni, o ileby się nie przyłączyli do obozu zwycięzców. Komuniści uważają socjalistów za niebezpiecznych konkurentów.

Rozzuchwalenie żydostwa w Polsce.

„Słowo Polskie" zwraca uwagę na niepokojące objawy rozzuchwalenia żydów.

„Cynicznie wołał p. Günbaum, że blok mniejszości w 90 proc. jest już gotów. Żydostwo stało się tak zuchwałe, jak w pierwszych latach naszej samodzielności państwowej, kiedy nam groziło utratą Wilna, ufne w potęgę swych międzynarodowych wpływów na członków Konferencji wersalskiej. Żydzi odwdzięczają się sanacji za wszystkie dobrodziejstwa w ten sposób, że stają na czele bloku antypaństwowego i nie ukrywając bynajmniej jego charakteru, zapowiadają zgóry, że zwalczać będą kandydatury polskie zarówno z prawicy, jak z lewicy".

Taki jest, kończy „Słowo Polskie", plon polityki sanacyjnej. Ale nietylko sanacyjnej. Również „ugoda" zawarta przez pp. St. Grabskiego i Al. Skrzyńskiego przyczyniła się niemało do rozzuchwalenia żydów.

O arcybiskupa słowackiego.

Organ min. Benesza „Prager Presse" donosi, jakoby układy rządu praskiego ze Stolicą Apost. o podjęcie normalnych stosunków były już ukończone. W związku z tem udał się do Bratysławy na Słowaczyznę b. min. ks. dr. Szramek celem nakłonienia ks. Kmetki, biskupa w Nitra, do przyjęcia urzędu arcybiskupa dla diecezyj słowackich. Ks. Biskup Kmetko miał sobie zastrzec 3 miesiące do namysłu, gdyby propozycji nie przyjął, w grę wchodzi O. Olszowski, przeor Franciszkanów w Bratysławie. Administrator Apost. w Tyrnawie ks. Jantausch ma odejść w Rzymie, jego miejsce zaś zająłby ks. Blaha, biskup w Banska Bistrica.

Społeczne wychowanie młodzieży robotniczej.

Za granicą i u nas.

Przed paru miesiącami zajęliśmy się na szpaltach „Głosu Narodu" sprawą wychowania społecznego młodzieży robotniczej w duchu katolickim. Impuls do tej debaty dało krakowskie nasze „Koło studjów chrześcijańsko-społecznych", które temu zagadnieniu poświęciło osobny wieczór i zainteresowało niem kierownicze koła Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i obozu chrześcijańsko-społecznego. Sprawa ta przeszła następnie przez dyskusję (kilkakrotną) w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych krakowskich i na zjeździe Patronów diecezjalnego Związku Stow. Młodzieży Polskiej. Te zaś rozprawy doprowadziły do tateczngo wniosku, że katolickie wychowanie społeczne młodzieży robotniczej ma zasadnicze znaczenie zarówno dla Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, jak i dla chrześcijańsko-społecznego ruchu zawodowego.

Brak bowiem społecznego wychowania w katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, nieprzygotowanie młodzieży robotniczej do życia zawodowego, do jego niebezpieczeństw i jego obowiązków, byłyby wodą na młyn socjalizmu; młodzież ta opuszczając swoje Stowarzyszenie byłaby skutkiem swego nieuświadomienia społecznego narażoną na wpływy socjalistycznej demagogji, ulegałaby mu, — a w ten sposób nasze katolickie Stowarzyszenia Młodzieży pracowałyby wbrew swej woli na rzecz socjalistycznego ruchu.

Społeczne wychowanie młodzieży robotniczej ma nie mniejsze znaczenie także dla ruchu chrześcijańsko-społecznego. Można bez przesady powiedzieć, że przyszłość tego ruchu, zwłaszcza jego podstawowej organizacji tj. chrześcij. związków zawodowych, zależy od tego, czy zdoła pociągnąć i w katolicko-społecznych zasadach wychować znaczniejszą część młodzieży robotniczej. Tylko bowiem młodzież może mu dać kadry zdecydowanych, bezinteresownych apostołów idei Leona XIII., zastęp dusz chłonnych, umysłów inteligentych, charakterów nieugiętych w walce, która na teraz jest przeznaczeniem chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

Pod wpływem tych prawd przyjęto decyzje, które — należy się spodziewać — wprowadzone w życie przyczynią się do rozwiązania palącego problemu: katolicko-społecznego wychowania młodzieży robotniczej.

W międzyczasie zaszły jednak zagranicą wypadki, które dowodzą, że i tam to samo zagadnienie jest na porządku dziennym, i że się je gdzieniegdzie w sposób wręcz doskonały rozwiązuje.

Analogiczną do naszej dyskusję rozwinął w Austrji po wyborach do parlamentu poseł Kunschak, którego wywody poparł kierownik austrjackiej Akcji katolickiej Ks. prałat Fried. Zgodzono się rozbudować i wzmocnić działalność Sekretarjatu wiedeńskiego dla młodzieży robotniczej.

W Niemczech nie była potrzebną zasadnicza w tej sprawie dyskusja. Katolickie Stowarzyszenia młodzieży kilku typów od dawna prowadzą społeczne wychowanie swych członków; prowadząc je zaś przy pomocy działaczów z Chrześcijańskich Związków Zawodowych i na podstawie ich programu, wywiązują się z zadania bez zarzutu: — młodzież stowarzyszeń osiągnąwszy wiek statutowy przechodzi z nich automatycznie do związków zawodowych i stanowi w nich element najruchliwszy i najbardziej inteligentny. Tem się m. innemi tłómaczy świetny stan chrześcijańskich związków zawodowych w Rzeszy niemieckiej.

Nieco inaczej przedstawia się ta sprawa we Francji i w Belgji.

Katolicy francuscy dopiero po wojnie (pod wpływem alzackich organizacyj) zaczęli doceniać znaczenie społecznego wychowania młodzieży. Naprawiając zaś stare zaniedbania wyłoniła A. C. J. F. (zjednoczenie katolickie młodzieży francuskiej) w roku 1925. ze swej organizacji osobne „komisje robotnicze" i wyposażyła je w autonomję w zakresie społeczno-zawodowej pracy. W dniu 26 czerwca b. r. odbył się zjazd tych „komisyj robotniczych"; sprawozdawca stwierdził, że liczba członków tych komisyj przenosi 16 tysięcy młodych robotników. Dodać jeszcze należy, że tegoroczny kongres A. C. J. F. (od 21 do 24 kwietnia w Rouen) był w całości poświęcony zagadnieniu młodzieży robotniczej, a będziemy mieli pojęcie o silnem zainteresowaniu katolickiej Francji tak aktualną i u nas sprawą.

Nowych zupełnie metod chwycił się w tej sprawie obóz chrześcijańsko-społeczny w Belgji. W porozumieniu ze zjednoczeniem katolickich stowarzyszeń młodzieży, t. zw. A. C. J. B. powołał do życia w roku 1924 specjalne stowarzyszenie „katolickiej młodzieży robotniczej", t. zw. od pierwszych liter nazwy: „J. O. C." i poddał je pod kierownictwo Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Równo ze zjazdem francuskim w Rouen odbywała J. O. C. swój doroczny kongres w La Louvière przez 5 dni. Obecnych było 400 delegatów, reprezentujących 37 tys. członków organizacji, — cyfrę więc imponującą, jak na małą Belgję!

Ze sprawozdania ogłoszonego w „Jeunesse Ouvrière" (nr. 10) powstaje obraz istotnie wspaniały tej nowej organizacji belgijskiej. Nie miejsce tu na przytaczanie dat statystycznych... Są one jednak tak imponujące, że kierownik organizacji ks. Cardynn mógł wśród entuzjazmu zebranych stwierdzić na ich podstawie że

„powrót młodzieży robotniczej i klasy robotniczej do Chrystusa w Belgji nie jest już marzeniem, ale faktem będącym w trakcie realizacji".

Powiedzmy jednak odrazu, gdzie jest sekret pomyślnego rozwoju J. O. C. w Belgji! Leży on w tem, że — jak mówił p. Tonnet, drugi z przywódców organizacji — J. O. C.

„obrała sobie cel najzupełniej praktyczny: przygotowanie młodzieży robotniczej do pracy w chrześcijańskich związkach zawodowych".

Nic bowiem nie ułatwia tak i nie posuwa pracy organizacji naprzód, jak skonkretyzowanie i wyspecjalizowanie celów!...

Polska jest odnośnie do omawianego problemu daleko w tyle za wyliczonemi społeczeństwami katolickiemi. Może w tyle nawet za Austrją! Niech ostatnie wypadki wiedeńskie uświadomią i u nas w Polsce konieczność wychowania społecznego klasy robotniczej przez jej młodzież i przez katolicyzm.

W. Z.

Sowiety wiejskie w Rosji.

TYLKO 5% KOMUNISTÓW.

Centralny urząd statystyczny opublikował w tych dniach definitywne wyniki ostatnich wyborów do sowietów. Z ogólnej ilości uprawnionych do głosowania 39,504.803 wyborców w wyborach tegorocznych wzięło udział 18,738.428 osób, t. j. 47.4 proc. Z liczby tej przypada 66,7 proc. na mężczyzn, a 29.9 proc. na kobiety. W roku ubiegłym w wyborach wzięło udział 47.5 proc. ogólnej ilości uprawnionych do głosowania osób.

Aktywność wyborców zależna była w wysokim stopniu od pory, w jakiej wybory się odbywały. W zimie udział w wyborach był nagół słabszy, w lecie — silniejszy. Zaznaczyć wypada, że w roku bieżącym pozbawiono daleko większą ilość osób, niż w latach poprzednich, aktywnego prawa wyborczego. Podczas gdy w roku 1926 prawa wyborczego pozbawiono zaledwie 410.164 osób, t. j. 1.1 proc., w roku bieżącym ilość osób, pozbawionych prawa głosowania, wynosiła 1. 338.158, t. j. 3.3 proc. ogólnej liczby wyborców.

Pozbawianie prawa wyborczego ludności wiejskiej następowało po większej części na skutek tego, że zamożni włościanie przyjmowali parobków, a tem samem stawali się „przedsiębiorcami", t. j. osobami, którym w myśl ustawodawstwa sowieckiego prawo głosowania nie przysługuje.

Osoby, pozbawione prawa wyborczego, stanowią żywioł wybitnie antysowiecki. Wzrost liczby osób, pozbawionych prawa głosowania do sowietów, jest następstwem wzrostu siły gospodarczej wsi rosyjskiej. Z poszczególnych prowincji ZSSR. największą ilość pozbawionych prawa wyborczego wykazują: Krym, Kaukaz północny, Syberja, Kazakstan, prowincja nadwołżańska i Ural, najmniejszą natomiast — okręgi przemysłowe w Rosji północnej i środkowej.

Ogólna ilość sowietów wiejskich na całym obszarze ZSSR. wynosi w roku bież. 54.971, przyczem obejmują one 327.001 gmin. Wynika więc z tego, że niektóre wioski mają po jednym wspólnym sowiecie.

We wszystkich tych sowietach zasiadają ogółem 921.673 delegatów ludności wiejskiej, w tem 108.758 kobiet.

Jest rzeczą znamienną, że wpływy komunistów, posiadających absolutną większość zazwyczaj w sowietach miejskich, są w sowietach wiejskich minimalne. Z ogólnej ilości członków sowietów wiejskich zaledwie 5.1 proc. stanowią zorganizowani komuniści i 7.8 proc. t. zw. komsomolcy. Reszta t. j. około 90 proc. przypada na elementy niekomunistyczne.

Złożyć mandaty sejmowe?

Projekt posła Korfantego.

P. Pos. Korfanty, analizując sytuację wytworzoną na skutek zamknięcia sesji sejmowej, dochodzi w „Polonji" do przekonania, że nadszedł czas na ostateczne wyjaśnienie stosunku rządu do Sejmu i parlamentaryzmu. Mogłoby się to stać, jego zdaniem w dwojaki sposób: pierwszy to —

„wspólny adres całego Sejmu do Prezydenta Rzeczypospolitej, wyłuszczający mu całą grozę obecnego położenia Państwa i żądający rozwiązania Sejmu; drugi — to zrzeczenie się posłów oraz wszystkich tych, których nazwiska figurują jeszcze na listach kandydatów, którzyby mogli zająć miejsce ustępujących".

W projekcie pos. Korfantego widzimy szlachetny głos oburzenia z powodu walki rządu z instytucją parlamentu i męskiej decyzji w momencie, kiedy konflikt parlamentu z rządem dochodzi do granic ostatnich. Tylko, że — naszem zdaniem — akcja tego rodzaju byłaby dziś spóźnioną. Była ona na miejscu w roku ub. w chwili majowego zwycięstwa p. Marsz. Piłsudskiego, względnie — po uchwaleniu Prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu i Senatu. Nie byłaby zaś zrozumiałą obecnie pod sam koniec kadencji parlamentarnej.

„Kurjer Pozn." przeciw Ch. D.

Kwestja zwołania ponownej nadzwyczajnej sesji sejmowej jest nadal przedmiotem dyskusji na łamach prasy. Osobny artykuł tej sprawie poświęca „Kurjer Poznański", organ narodowej-demokracji. Autor artykułu w „Kurjerze" nie może jednak przy tej sposobności odmówić sobie satysfakcji, by nie zaatakować innych stronnictw m. innemi Chrześć. Demokracji, która rzekomo „nie jest sobą i nie ma odwagi zdobyć się na decyzję". Ma rację „Kurjer", że Ch. D., jak zresztą i inne stronnictwa umiarkowane nie poszły w sprawie natychmiastowego zwołania sesji nadzwyczajnej za narodową-demokracją. Ale w tym wypadku były sobą. I dobrze się stało, że nie poszły za N. D., która niejednokrotnie podejmowała i podejmuje uchwały nieprzemyślane, narażające przez to interesy państwa na szkodę, a stronnictwa inne stawiające w położeniu nader trudnem. Jeśli chodzi o Ch. D., to dopiero od chwili, gdy wobec różnych poczynań N. D. ustosunkowała się krytycznie, zaczęła zyskiwać w opinji publicznej coraz więcej zaufania, wyrazem którego były sukcesy Ch. D. odniesione przy ostatnich wyborach samorządowych. Dokąd Ch. D. szła po linji życzeń N. D. — uważano ją tylko za odłam tego stronnictwa i za wszelkie błędy przywódców narodowej-demokracji pociągano do odpowiedzialności. Jeśli dziś „Kurjer Poznański" ubolewa nad tem, że Ch. D. „nie jest sobą" — to jest w tem najlepszy dowód, że nareszcie narodowa-demokracja zrezygnowała z „opieki" nad Ch. D.

W sprawie samego wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu Ch. D. zajęła stanowisko odpowiadające stosunkom faktycznym. Nie rezygnując z podpisania odnośnego wniosku pozostawiła sobie decyzję co do terminu do chwili, którą uzna za właściwą. I w tem leży stwierdzenie, że Ch. D. jest sobą, bo nie pomstuje po kątach kuluarów sejmowych, jak to chciał widzieć informator „Kurjera Poznańskiego", ale otwarcie i jasno, w uchwale prezydjum swego klubu wypowiada się w sprawie zwołania sesji sejmowej. — Atak „Kurjera" na Ch. D. zawiódł na całej linji jak zawiodą i dalsze próby zdyskredytowania tego żywotnego stronnictwa.

Z Włocławka.

Sukcesy wyborcze obozu narodowego.

W ostatnich dniach odbywały się w niektórych gminach powiatu włocławskiego wybory do rad gminnych. Wybory odbyły się w dwunastu miejscowościach; w jednej z nich (Lubień) wybory unieważniono. Jeśli Klub Ch. N. Ch. D., Z. L. N., Piasta, czy też bloki gospodarki miejskiej, które tworzyły grupy narodowe postawimy po jednej stronie, a całą resztę z Niemcami i żydami po drugiej, to pierwsza grupa narodowa odniosła zwycięstwo bezwzględne w trzech miejscowościach. W dwóch gminach grupa narodowa znajduje się w bardzo nieznacznej mniejszości. W pozostałych miejscowościach w stosunku 4:8, 3:9, 2:10 do lewicy. Tylko w jednej gminie ugrupowania narodowe nie uzyskały ani jednego mandatu.

Na ogół wybrano we wszystkich tych gminach prawicowców. Wybory te jednak wcale nie są wiernem odbiciem nastrojów politycznych wśród ludności. Jeśli się bowiem zważy, że ta samo gmina wybiera radę lewicową, a wójta zdecydowanego prawicowca, to znaczy, że nie motywy polityczne tu grę się pod uwagę, lecz różne lokalne warunki wpływają na skład rady gminnej. Przedewszystkiem zaś dziwny, bardzo prymitywny sposób przeprowadzania wyborów na radnych gminnych. Listy bowiem kandydatów układa się na zebraniu podczas samych wyborów. Skutek jest taki, że wychodzi mieszanina radnych różnych list.

Szczegółowe wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

Chodecz (miasteczko): Ugrupowania narodowe 5, P. P. S. 3, żydzi 3, sanacja 1.

Lubraniec (miasteczko): Polacy() 3+2 listy 5, żydzi 4, P. P. S. 2, sanacja 1.

Baruchowo: Związek rolników (Ch. N.) 5,



„Piast“ 5, „Wyzwolenie 1, Z. L. N. 1, wójt z Chrz. Str. Roln.

Śmiłowice: „Wyzwolenie“ 8, PPS. 4, — wójt z Chrz. Str. Rol.

Dobiegniewo: Niemcy 7. „Piast“ 3, Grupa narodowa 1, „Wyzwolenie“ 1; wójt ze Zw. Ludowo-Narodowego.

Kowal (gmina): Ch. D. 9, „Wyzwolenie“ 3. wójt z Ch. D.

Przedaz: „Piast“ 2, Niemcy 1, „Wyzwolenie“ 9, — wójt Piastowiec.

Kłóbka: „Piast“ 9, Wyzwolenie 2, Ch. D. 1; wójt narodowiec.

Wieniec: Wyzwolenie 2. Grupa narod. 3, Sanacja 5, „Piast“ 1, P. P. S. 1, wójt z grupy narodowej.

Falborz: Wyzwolenie 9, Grupa Nar. 3. — wójt z grupy narodowej. **jol.**

Obóz VII. drużyny harcerskiej pod Luboniem.

Życie harcerza pod namiotem, w polu, jest jakby syntezą harcerskiego systemu wychowawczego. Ideałem w tym systemie jest człowiek dzielny pod względem duchowym i fizycznym. Warunki zaś życia obozowego naturalnie odpowiadają tym dążeniom wychowawczym. Dla jasności i krótkości można harcerski ruch wychowawczy nazwać głęboko obmyślanym systemem zabaw i ćwiczeń fizycznych i duchowych urabiających w wychowanku pełny typ człowieka charakteru.

Pierwsze dnie pochłonęła praca nad ustawieniem namiotów i „umeblowaniem“ ich. Chłopcy sami musieli porozbijać namioty, zabezpieczyć je przez staranne okopanie rowami przed zalewem w razie deszczu i urządzić wnętrza dwu namiotów, mieszczących 25 uczestników.

Praca to jest niemała. W namiocie bowiem muszą się znaleźć łóżka, stoły, stołki, wieszadła, a wszystko to musieli harcerze wykonać własnoręcznie, korzystając z zakupionego drzewa na pniu w lesie otaczającym polanę pod Luboniem, na której rozbito obozowisko. Budowa kuchni zajmuje także sporo czasu, bo musi być należycie wykończona i zabezpieczona przed deszczem. Chłopcy gotują sobie sami, i są widocznie z wiktu zadowoleni. Jedzenie 5 razy dziennie: rano mleko lub kakao, kromka chleba, na drugie śniadanie chleb z masłem lub marmoladą, obiad rosół z jarzynami lub zupa, mięso lub leguminy, podwieczorek składa się z kromki chleba z masłem, kolacja jarzyny, jaja gotowane lub kwaśne mleko z ziemniakami. Miejsce na obóz jest tak wybrane, że opodal płynie strumień źródlany, skąd czerpie się wodę do picia i gdzie zarezerwowano teren dla mycia się. W każdy pogodny dzień wszyscy harcerze kąpią się w Rabie. Tryb życia dzienny przedstawia się następująco. Pobudka ranna o godz. 6 i pół, poczem modlitwa, gimnastyka, mycie się i śniadanie. Potem następują zajęcia harcerskie, jak ćwiczenia w terenie, sygnalizacja, kartografja i t. d. Wyznaczeni na ten dzień harcerze gotują obiad i nie biorą udziału w zajęciach. Przedpołudniem odbywa się także kąpiel. Obiad o godzinie 1-ej, poczem godzina spoczynku i bezwzględnej ciszy. Po południu dalszy ciąg ćwiczeń harcerskich lub wycieczki na okoliczne góry z ćwiczeniami lub grami w zastępach. Kolacja o godz. 8. Po kolacji rozpala się wielkie ognisko i odbywa t. zw. gawędę. Komendant obozu porusza aktualne tematy wychowawcze, przyczem następuje wzajemna wymiana myśli. Po gawędzie śpiew, poczem modlitwa i o godzinie 9 sygnał trąbką „spać“.

25-ciu uczestników, którzy od dnia 2 lipca b. r. biorą udział w obozie harcerskim siódmej drużyny pod Luboniem, czuje się znakomicie. E. O.

——o()o——

Na ziemiach Rzpltej.

Kęty w obronie spoczynku niedzielnego.

Rezolucje obywateli m. Kęt, tudzież organizacji społecznych, kupieckich i rzemieślniczych.

W dniu 12 czerwca b. r. odbył się w Kętach pod przewodnictwem burmistrza p. Edwarda Zajączka, a przy współudziale organizacji społecznych, kupieckich i rzemieślniczych — wielki wiec mieszkańców i obywateli miasta Kęt, w sprawie spoczynku niedzielnego w przemyśle i handlu.

Uchwalone jednomyślnie rezolucje stwierdzają, że odpoczynek niedzielny **jest w całym świecie uznany, szanowany i wywalczony przez pracowników handlowych i rzemieślniczych** i popierany w całym świecie przez parlamenty demokratyczne. Zamach na spoczynek niedzielny w przemyśle i handlu **nietylko obraża uczucia religijne** polskiej ludności, ale grozi praworządności jako **zamach na prawa Boże i świeckie.** Niedopuszczalnem jest, aby interesy mniejszości przeważały nad interesami religijnemi i narodowemi większości polskiego społeczeństwa. Barbarzyństwem byłoby zmuszać chrześcijan w Polsce do konkurowania w dni świąteczne ze zwolennikami naruszenia spoczynku niedzielnego. W niedziele handle polskie i tak będą świętowały, a z powodu małego zrozumienia ludności, przemysł i handel skupiony w rękach mniejszości narodowej zyska wiele ze stratą interesów rdzennie polskich i narodowych. Żądamy tego, co mają dziś robotnicy po fabrykach i kopalniach, zaznaczając, że jesteśmy ludźmi, którym należy się odpoczynek niedzielny.

Pod rezolucjami widnieją podpisy szeregu stowarzyszeń i instytucji kulturalnych, społecznych, oświatowych i gospodarczych.

Cudowny obraz M. B. Kodeńskiej.

Obraz Matki Boskiej Kodeńskiej, po przewiezieniu go przez biskupa podlaskiego z kaplicy Zamkowej Prezydenta Rzpltej do Siedlec, umieszczony został chwilowo w kaplicy seminarjum mniejszego. Po skończonych rekolekcjach od 8 do 10 lipca liczne rzesze wiernych tłumnie nawiedzały kaplicę od rana do nocy, zanosząc modły do Tej, która wróciwszy z przymusowego wygnania, udaje się do swej stolicy, do Kodnia, by stamtąd jaśnieć w kraju nadbużańskim, pomiędzy Podlasiem a kresami wschodniemi, łączyć wschód z zachodem pod laską pasterską Chrystusowego Namiestnika. W dniu 10 bm. odbyła się przed obrazem wielka uroczystość, poczem obraz przeniesiono do kaplicy, gdzie przebywać będzie do 1 sierpnia, kiedy to wyruszy w drogę do Kodnia.

WYŻSZA SZKOŁA WOJENNA W ZAKOPANEM. 17 bm. przybyła do Zakopanego wycieczka Wyższej Szkoły Wojennej w liczbie 33 osób z maj. Dunin-Zuchowskim. Po górach oprowadza wycieczkę por. Fijałkowski z kompanji wysokogórskiej 30 o. s. o. Wycieczka wyruszyła na Halę Gąsienicową, stamtąd do Morskiego Oka przez Zawrat i Świnicę, 20-go przejdzie Rysy, Mięguszowiecki i Mnich, 21-go odbędą się ćwiczenia pokazowe na Świnicy, 22-go pokaz ćwiczeń technicznych w Dolinie za Bramką.

WIELKIE SANATORJUM AKADEMICKIE STANIE W ZAKOPANEM. W ostatnich czasach poczęto w kołach lekarskich forsować myśl, by mające budować się sanatorjum akademickie stawiać nie w Zakopanem, lecz w Jaremczu. Zakopane bowiem ma nie sprzyjać kuracji, przez przybieranie charakteru miejscowości raczej zabawowo-turystycznej. W Warszawie atoli zdecydowano, że najlepszą miejscowością dla budowy sanatorjum jest Zakopane. Przyszłe więc sanatorjum akademickie stanie jednak w Zakopanem.

NOWE PISMO W ZAKOPANEM. W Zakopanem ukazał się pierwszy numer nowego pisma p. n. „Gmina Zakopiańska“. Pismo ma być organem przedwyborczego komitetu Obrony Samorządu na miejsce zawieszonego przez sąd tygodnika „Góral“, organu Zw. Lud. Nar.

ROSYJSKIE PISMO KATOLICKIE POWSTAŁO W WARSZAWIE. Ma ono być wyrazem myśli katolickiej społeczeństwa rosyjskiego. Zorganizowali pismo w sposób wzorowy: ks. Około-Kułak i ks. Diodor Kołpiński.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI POGOTOWIA? Krakowskie Pogotowie Ratunkowe donosi, iż wczoraj zakończono ciągnienie loterji fantowej. Główne cztery wygrane padły na numera: 10854 — auto, 26818 — rower, 3245 — radio, 5956 — maszyna. Szczegółową listę ciągnień można będzie przeglądać we wszystkich kolekturach od czwartku 21 lipca br. i od tego dnia też można również odbierać wygrane fanty na Stacji Ratunkowej, Potockiego 19.

MORD RABUNKOWY W SKOLEM. W Skolem żył 63-letni tragarz, Izaak Beiner, który żyjąc oszczędnie, uciułał sobie około tysiąc złotych. Pieniądze te nosił stale przy sobie. Skusiło to jakiegoś zbrodniarza, który nocą zabił siekierą śpiącego na strychu Beinera i zrabował pieniądze. Aresztowano podejrzanego o tę zbrodnię niejakiego Schewacha Schwarza recte Brenera.

CO SIĘ STAĆ MOŻE, GDY SZOFER JEST PIJANY. Auto Grzegorczyka z Krościenka nad Dunajcem, wiozące 6 osób do Sącza, uległo za Jazowskiem katastrofie. Szofer, znajdując się w stanie nietrzeźwym, najechał za Jazowskiem na stos kamieni, wskutek czego auto wjadło na przydrożne drzewo i uległo rozbiciu. Wszyscy jadący zostali wraz z szoferem wyrzuceni z auta i odnieśli poranienia.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIEWCZYNKI. Z Białegostoku donoszą, iż bawiąca w majątku swego ojca Pietkowo uczenica Janina Woźnicka udała się rowerem do młyna. Jadąc z powrotem po wąskiej ścieżce zderzyła się z wieśniakiem idącym z kosą na plecach. Ostrze kosy, skierowane ku przodowi, ścięło głowę nieszczęśliwej.

NA WIŚLE GRASUJĄ PIRACI JAK NA WODACH CHIŃSKICH. Nieschwytani dotąd piraci napadli na Wiśle na holownik, ciągnący drzewo do Płocka. Napadu dokonano na dwóch łodziach, z których jedna posiadała karabin maszynowy. Po ostrzelaniu holownika piraci uciekli. Jedna osoba na statku została ranną.

OBŁOWIŁ SIĘ MILJONAMI. Do władz śledczych w Wilnie wpłynął meldunek jednej z tamtejszych firm handlowych, iż agent tej firmy niejaki Rajczuk, delegowany do Gdańska po odbiór biżuterji wartości 1.250.000 franków, przywłaszczył ją sobie i do Wilna nie wrócił.

Z całego świata.

Międzynarodowy zjazd lekarzy-esperantysów

odbędzie się z końcem lipca br. z okazji 19-go ogólnego Zjazdu Esperantystów w Gdańsku. Lekarze są zorganizowani w fachowo-lekarskim wszechświatowym związku „Teka“, na czele którego stoi Polak Dr Blassberg (Kraków). — Wiceprezesami są: prof. anatomji w Tokio Nishi i Dr Róbin (Warszawa), sekretarzem Dr Kempeneers (Bruksela), skarbnikiem Dr Sós (Wiedeń). Związek wydaje pod redakcją prof. Vanvertsa i Dra Briqueta (Lille) poważny miesięcznik lekarski p. t. „Internacia Medicina Revuo“. Wszystkie referaty i dyskusje na zjeździe toczą się w języku esperanckim.

Byrd o locie do bieguna południowego

Według informacji, udzielonych przez komandora Byrda, jego wyprawa powietrzna do bieguna południowego trwać będzie półtora roku. Byrd zabierze ze sobą dziesięciu badaczy okolic polarnych. Słynny lotnik podbiegunowy (Byrd przeleciał nad biegunem północnym) przypuszcza, że olbrzymie masy lodowe w okolicy bieguna spoczywają poprostu na kontynencie, a nie są zamarzłym oceanem. Ekspedycja jedzie na dwóch samolotach, które będą opatrzone w ślizgi, aby móc swobodnie pędzić jak narty po śniegu i lodzie. Z wiosną następnego roku wyrusza ekspedycja na statku wielorybniczym, a następnego lata wyprawa zapuści się w masy lodowe. Na biegunie Byrd zamyśla zabawić dwa dni.

Panteon mózgów w Bolszewji.

Rosyjski uczony Bechtierew wystąpił z projektem utworzenia Panteonu, w którym przechowywane byłyby mózgi wszystkich wybitnych mężów Bolszewji. Instytut Psychoneurologiczny opracował szczegółowy plan, który przedłożono do aprobaty Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu ZSSR. Panteon ten składać się będzie z dwóch oddziałów — w jednym przechowywane będą owe mózgi, w drugim zaś prowadzone będą nad nimi studja naukowe.

MIĘDZYNARODOWY ZLOT HARCERSKI, który zgromadził około 4000 chłopców z Europy, odbywa się na boisku skautowem w Salzjoebaden pod Sztokholmem. Piecza nad świetnie wyposażonym obozem spoczywa w rękach gen. Baden-Powella. Obóz, który zajmuje trzy kilometry kwadratowe przestrzeni, zawiera szereg budowli, w tem jadalnię, kuchnię z elektrycznem urządzeniem do gotowania, specjalną centralę telefoniczną, radjoaparaty, urząd pocztowy i bank, szpital Czerwonego Krzyża na 30 łóżek, oraz sztab lekarzy.

LATARNIA PŁONĄĆ BĘDZIE NAD MORZEM KU CZCI VOLTY. Dla uczczenia pamięci słynnego fizyka włoskiego, Aleksandra Volty, zostanie wybudowana w miejscu jego urodzenia, Como, wielka latarnia morska. Wysokość jej wyniesie 30 m., światło zaś dostrzegalne będzie w promieniu 50 km.

„TO CO NAJWAŻNIEJSZE“ W BIUROKRACJI SOWIECKIEJ. Urząd sanitarny w Mińsku rozesłał ankietę „O warunkach życia i pracy medyków białoruskich“. Ankieta składa się z 188 paragrafów. Znajdujemy w niej między innemi następujące pytania: jaki apetyt miał towarzysz przed objęciem posady i jaki ma obecnie? Jakie części ciała zajęte są przy pracy: ręce, nogi, uszy, mózg? etc.

MILJONERKA WOLI INŻYNIERA, NIŻ KSIĘCIA KRWI KRÓLEWSKIEJ. Grace Vanderbild, 27-letnia córka generała i pani Cornelius Vanderbilt poślubiła Henry Gassaway Davis, inżyniera górnika, wnuka b. senatora. Rodzice nic nie wiedzieli o ślubie córki i sprzeciwiali się jej zamążpójściu. Jedynymi świadkami ślubu byli pułk. Armstead, wuj pana młodego i policjant Kelly, który stał na posterunku w biurze licencyj ślubnych. P. Vanderbilt wyszła potajemnie zamąż, ponieważ rodzice chcieli ją wydać za utytułowanego Anglika. Miała ona wielu starających się o jej rękę od 1918 roku. Pomiędzy aspirantami byli podobno ks. George, najmłodszy syn angielskiego króla, lord Yvor Spencer Churchill i markiz Donegal.



Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Zapora (Le Barrage).

Powieść A. Bordeaux w „Głosie Narodu“.

W dzisiejszym fejletonie dziennika na stronie szóstej, rozpoczynamy druk najnowszej powieści Henryka Bordeaux (Zapora) w tłumaczeniu p. Zofji Skolimowskiej. „Barrage“ ukazał się zaledwie przed kilku tygodniami i już zdobył sobie wielkie uznanie krytyki francuskiej, która widzi w tem dziele znakomitego katolickiego pisarza i członka Akademii Francuskiej najgłębszą, jaka się dotąd w beletrystyce ukazała, analizę przełomu duchowego, przez jaki przechodzi współczesny, powojenny świat Na przykładzie małej alpejskiej wsi Valon, ilustruje Bordeaux konflikt materjalnego postępu z siłami duchowemi, tkwiącemi w tradycyjnych wierzeniach, sentymentach i instynktach wsi. Niezapomniane pozostaną dla czytelników tej dziwnej powieści postacie Mikołaja Hagarda i Maxa Galla, przedstawicieli dwóch potęg, których starcie tworzy dramat współczesnej wsi i to nietylko francuskiej, ale bodaj w wyższym jeszcze stopniu polskiej, oraz postać księdza katolickiego, cichego i skromnego bohatera w okresie moralnych katastrof. Na tle alpejskiej przyrody rozwija się obok dramatu wsi wiośniona i czysta miłość dwojga ludzi, której moralna piękność i wielkość każe czytelnikowi zamykać karty książki z radosną nadzieją, że mocne i dzielne charaktery Zozetty i Kaspra utworzą zaporę skuteczną przeciw zalewowi materjalizmu praktycznego i moralnego rozprzężenia, w walce z którym dwóch ich poprzedników uległo.

„Zapora“ nie jest powieścią „sensacyjną“, jednak zarówno doniosłością problemu, jaki porusza jak i literackiem wykończeniem charakterów, tworzy lekturę w wysokim stopniu interesującą. To nie podniecająca nasze nerwy powieść ze świata fikcji i fantazji, tak lubiana przez publiczność współczesną, ale opowieść o nas samych, o naszych własnych troskach i niebezpieczeństwach, a zarazem groźne ostrzeżenie pod adresem ludzi dobrej woli, by zawczasu budowali „zapory“.

Stosunek żołnierstwa do ludności cywilnej w dawnej Polsce

(Na tle kazania księdza Fabjana Birkowskiego).

Obecny stosunek wojskowości do ludności cywilnej jest bez najmniejszego zarzutu. Napawa to nas dumą i usprawiedliwia nasze nadzieje, jakie bez różnicy pokładamy w naszem wojsku. Jednakże dawniej, np. z początkiem XVII stulecia, bywało inaczej i — niestety — źle. Ówczesne żołnierstwo polskie w czasie pokoju bywało prawdziwą plagą dla spokojnych mieszkańców miast i miasteczek. Wymowny obraz tej ówczesnej obyczajowości naszego wojska znajdziemy w jednem z kazań księdza dominikanina Fabjana Birkowskiego, wypowiedzianem w obecności króla Władysława IV-go i jego dworu.

Ksiądz Fabjan Birkowski, urodzony we Lwowie w 1566 r., w młodym już wieku był w akademji krakowskiej profesorem wymowy i filozofji, potem zamienił katedrę na ambonę przy kościele św. Trójcy w Krakowie, którą zdobił przez lat czternaście. Następnie odwiedził Rzym a powróciwszy do kraju, przeniósł się z Krakowa do Warszawy, gdzie przez Zygmunta III. został powołany na kaznodzieję Władysława królewicza. Jako obozowy kaznodzieja dzielił wojenne trudy rycerstwa polskiego w Wołoszech i w Moskwie, u nikogo łaski nie zabiegał a u wszystkich ją miał, służąc w pokorze i milczeniu chorym, rannym i umierającym. Był współzawodnikiem złotoustego Skargi, którego serdecznie miłował i zarazem uwielbiał i którego był spowiednikiem. W 1634 r. ks. Birkowski — na dwa lata przed śmiercią — opuścił dwór królewski i powrócił do swej celi klasztornej, gardząc złotem i zaszczytami i nie chcąc przyjąć nawet spadku po swoim rodzonym bracie. Napisał i wydał „Kazania na niedziele i święta“, „Kazania pogrzebowe“ i inne, zaś w kaznodziejskim zawodzie pracował aż do zamknięcia powiek.

Kazanie, o którem na wstępie była mowa, opiewa w dosłownem brzmieniu, jak następuje (Rys Dziejów Literatury Polskiej opracowany w 1874 r. przez L. S., podług notat Aleksandra Zdanowicza):

„Służy żołnierz wojnę, idzie na wojnę, dzie, łupi ubogie ludzie, bracią swoję; z wojny się wraca, pieniądze bierze, ani wie, jak mu owe talary z garści wyleciały; ledwie przyszły, a już ich nie masz. Idzie tedy jako zmyty od pisarzy skarbowych, i że nie ma nic w trzosie, patrzy kędyby szablą znowu chleba dostawał; nie śmie do Tatar, ani do Turek, więc się puści do swoich; ci u niego są miasto pogańskich synów, miasto Tatar. I nad tymi się pastwi, te zabija, gwałci, odziera, pładruje. Nie wybiega się po miasteczkach wstyd od tych dobrych ludzi; w skrzynkach cudzych Tatarów, albo talarów szukają, jakby napuścił owych liszek Samsonowych między zboże filistyńskie z pochodniami. Więc nabrawszy, złupiwszy, siędą do stołu i zbiory swe krwawe na kostki rzucą, i razem albo panami, albo chudzinami będą. Pancsza ich nie trwała, ubóstwo dłuższe, i to ich wygania za granicę, bo nie mogą już więcej znieść ojczyzny, która ich jako hańbę swoję, obecnością swoją trapi. Nie dziwuję się tedy, iż na takiu wojnach będąc, nigdym nie słyszał tych Polaków, gdy do potrzeby idą, aby Bogarodzicę śpiewali, raczej więc jako wilcy hukali na nieprzyjaciela, bo nie ludźmi im było być, ale wilkami, którzy tak i na swoje okrutni. Bogarodzica matką jest miłosierdzia, a oni jakby się nie z tej matki, ale z wilczycy jakiej porodzili, tak byli i są okrutnemi. Byli wprawdzie tacy niektórzy, którzy zawołani od kapłanów, pod namioty chodzili i Bogarodzicę wespół z nimi śpiewali; ale mało takich bywało, więcej tych, którzy ani wiedzieli co to jest, ani wiedzieć chcieli.

Kraków 16 lipca 1927 r.

Stanisław Springwald,
gen. dyw. w st. spocz.

Z nadlemańskiej stolicy.

Genewa w lipcu 1927.

Na stacji granicznej austrjacko-szwajcarskiej w Buchs — ostatnia rewizja paszportowo-celna i jestem już w republice helweckiej. Nic się niby nie zmieniło, jedziemy dalej tym samym pociągiem i w tych samych wagonach austrjackich. A jednak pojawili się inni ludzie i inny nastał porządek. W samym pociągu, — w przedziałach: przechodzi kontrola sanitarna i porządkowa w postaci umundurowanego urzędnika i funkcjonarjuszek, usuwa się skrupulatnie śmiecie (jeśli są, bo pasażerowie tu sami już pilnują porządku), w toalecie, dotąd brudnej i pozbawionej wody, mydła i ręczników, umywalnia zabłysła czystością, położono mydło i stosy bieluchnych ręczników bibułkowych, funkcjonarjusze ujmują grzecznem, wprost salonowem zachowaniem się. Od pierwszego rzutu oka znać oto kraj, który wysoko stoi cywilizacyjnie i który posiada dużą rutynę goszczenia obcych.

Doprawdy, trudno byłoby znaleźć dla Ligi Narodów lepszą od Szwajcarji siedzibę. Ta wolna alpejska konfederacja, będąca od wieków asylem i hotelem wszech narodów, jest jakby stworzona na przechowywanie i rozwijanie ideałów pacyfizmu i kooperacji międzynarodowej.

A cudna alpejska przyroda rwie oczy takiem bogactwem formy i kolorytu, że zapomnieć każe najzagorzalszym antagonistom o wzajemnych żalach.

Publiczność w pociągach — międzynarodowa. Obok mnie dwóch młodych Węgrów, jadących używać turystycznych rozkoszy. Dalej kilka osób, to austrjaccy Niemcy, zwiedzający Szwajcarję wedle ułożonej przez Cooka marszruty. Opodal słyszę dźwięki języka serbskiego. Wnet przybywają pasażerowie francuscy.

Pociąg rwie szybkiem tempem wśród górskich roztoczy, by od czasu do czasu zanurzyć się w ciemne czeluście tuneli. Jesteśmy wreszcie nad jeziorem zurychskiem i brzegami jego expres pędzi ponad godzinę.

Zurych — i zmiana pociągu. Tu poraz pierwszy zetknąć się mogę z powierzchnią praktycznego życia Szwajcarji i stwierdzić muszę przedewszystkiem, że jest drogie. W restauracji dworcowej, z potraw a la carte zupa kosztuje 80 centimów (tj. około 1.40 zł), kotlet 2.50 frs. (tj. około 4.35 zł) bez jarzyny, którą trzeba zamawiać osobno i która kosztuje 1 frs. (około 1.73 zł).

Od Zurychu koleje już prawie wszędzie zelektryfikowane, a szczególnie do przesuwania pociągów na dworcach używa się wyłącznie maszyn elektrycznych, dzięki czemu dworce same i ich okolica pozbawione są przykrego dymu i sadzy.

Pięć i pół godzin jazdy expresem i przybywam do Genewy, celu mej podróży. Jak w Zurychu panowała niemczyzna, tu język francuski. W słyszanych rozmowach, w czytanych napisach, szyldach, wywieszkach.

Genewa, jakkolwiek miasto niezbyt wielkie pod względem liczby mieszkańców (około 150 tysięcy), rozległością ulic, ruchem kołowym i pieszym na pryncypalnych ulicach — konkurować może śmiało z dużemi i bardzo dużemi miastami Europy.

Przybysza z Polski uderzyć musi przedewszystkiem idealna czystość i gładkość bruków i asfaltów. Ulice nie wytwarzają żadnego kurzu, tak, że ich skrapianie jest całkiem zbyteczne.

A propos bruków muszę przytoczyć szczegół, który powinien zainteresować Krakowian! Byłem tu w kinie na filmie naukowym z wyprawy dla zbadania Patagonji. Przedstawiono jedno ze znaczniejszych miasteczek tego dzikiego kraju, ze specjalnym pokazem bruków tego miasta, określonych w napisie jako „pierwotne i oryginalne“. I oto na zdjęciu ujrzałem najwierniejszy pokaz tych „kocich łebków“, które pokrywają całą powierzchnię sławnego rynku krakowskiego, placu Szczepańskiego i wielu jeszcze niestety uliczek Krakowa.

Co się tyczy ruchu ulicznego, to zauważyć się daje i odczuć w sposób dość przykry dla pieszego przechodnia — ogromna ilość cyklistów i cyklistek, pędzących na rowerach z ogromną szybkością po najruchliwszych ulicach miasta. Prawie każdy mieszkaniec tutejszy posiada rower i używa go jako stałego środka lokomocji. Przechodząc jezdnię trzeba jednak dobrze uważać, by omijając pędzących cyklistów nie wpaść znów pod auta, których tu także pokaźna ilość jest w ruchu.

Pobieżne przeglądnięcie paru ulic upewnia przybysza obcego, że on jest tym, na którego tu czekają i — z którego w dużej mierze tubylcy żyją. Co drugi dom — to „pension“, „hotel-pension“, — co trzeci to resturacja, lub kawiarnia, — a wszędzie uderzają wywieszone w oknach lub bramach kamienic duże tablice, ogłaszające, że są tu pokoje umeblowane do wynajęcia. Ten napis „a louer“ powtarza się tak często, że można bez obawy przesady powiedzieć, że połowa miasta jest przeznaczona na mieszczenie przyjezdnych, a tylko jedną połowę lokali zajmują stali mieszkańcy.

W lokalach obsługa grzeczna, szybka, ale obowiązkiem gościa jest nie zapominać o napiwku. Tym „pourboire“ uważany tu jest za coś tak słusznego i naturalnego, że gość, któryby się z pod zwyczaju chciał wyłamać, uchodziłby za barbarzyńcę.

Tyle z pierwszego rzutu oka na miasto. Szczegóły ze środowiska, z Ligi Narodów, z kursów międzynarodowych, w których uczestniczę, odkładam do dalszych korespondencji.

Dr. Józef Walczewski.

Zapiski teatralne i literackie.

SPROSTOWANIE W SPRAWIE ZEGADŁOWICZA. We wczorajszych notatkach literackich o „Irzykowskim i kandydatach do nagrody Nobla“ wkradła się pomyłka przykra w drugiej części wskutek wypuszczenia wiersza i powstałego stąd przekręcenia tekstu przy rewizji. Ma być: „Nie zapatrujemy się sceptycznie na głębokość „komunałów“ Zegadłowicza; jego szlachetna ideologja jest naszą; atoli z wielkim sceptycyzmem odnieść się należy do.... i t. d. Pomyłka ta nie powinna w niczem zaszkodzić opinji, jaką się cieszy uznany poeta w społeczeństwie.

LOSY TEATRU ŁÓDZKIEGO NIEPEWNE. W magistracie łódzkim omawiano sprawę teatru łódzkiego, znajdującego się w krytycznej sytuacji. Artyści nie otrzymali pensji z powodu deficytu w teatrze. Magistrat wychodzi z założenia, iż nie można dopuścić do zamknięcia tej kulturalnej placówki w mieście.

SPRAWA POLSKIEJ AKADEMJI LITERATURY ma być w dniach najbliższych rozstrzygnięta. Dekret Prezydenta Rzpltej, powołujący do życia Akademję, będzie równocześnie zawierał nominację pierwszych 10-ciu członków Akademji, których zadaniem będzie przedewszystkiem powołać dalszych 10-ciu członków Akademji do pełnego składu 20-tu. Prezesem Akademji ma być podobno premjer Piłsudski.

WIECZORY POETÓW „CZARTAKA“ odbędą się w Szczawnicy dn. 23 lipca i w Krynicy dn. 24 lipca br. Odczytają na nich swe najnowsze utwory: Janina Brzostowska, Zofja Kossak-Szczucka, Józef Birkenmajer, Edward Kozikowski, Tadeusz Szantroch, Jan Wiktor i Emil Zegadłowicz.

—oOo—

Teatr Narodowy w Warszawie.

Dyr. Lorentowicz zapowiada na najbliższy sezon w Teatrze Narodowym wystawienie: „Pani Elizy“ Grzymały Siedleckiego, „Romansu Florenckiego“ Kiedrzyńskiego, „Balu w obłokach“ Miłaszewskiego i „W cichym zakątku“ Nowaczyńskiego (dramat z r. 1848, rzecz dzieje się w Krakowie). Z repertuaru obcego mają być wystawione: „Ptaki“ Arystofanesa, „Pierścień miłosny“ Kalidasy, „Peer Gynt“ Ibsena, „Ryszard III“ lub „Romeo i Julja“ Szekspira. Z klasycznego repertuaru polskiego grane będą Słowackiego „Król Agis“, Mickiewicza „Dziady“, Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały“, zaś z okazji jubileuszu Mieczysława Frenkla i Józefa Kotarbińskiego, Rydla „Jedynak Królewski“ (z Kotarbińskim w roli Zygmunta Starego) i „Pan Damazy“ Fredry z Frenklem w roli tytułowej.

Sport.

Nasze przygotowania do IX. Olimpjady.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Warszawie posiedzenie ścisłej Komisji olimpijskiej z delegatami P. Z. L. A. i P. K. Olimpijskiego; na którem uzgodniony został program przygotowania ogólnego z podziałem na odpowiednie okresy treningu, a w szczególności rozpatrzono plan stworzenia obozu „kondycyjnego“. Obóz ten ma być utworzony w Poznaniu, przy Centralnej Szkole Wojskowej Gimnastyki i Sportu, ze względu na to, że na miejscu znajduje się odpowiedni personal techniczny, sprzęt, lokal i kryta bieżnia. Obóz rozpocznie się 5 sierpnia b. r. i trwać będzie 6—8 tygodni. Kierownictwo kursów obejmie Centralna Szkoła Wojskowa Gimn. i Sportu. Bezpośrednim kierownikiem będzie kpt. Baran, który korzystać będzie z pomocy Szweda Norlinga.

Komitet Olimpijski zamierza przydzielić do obozu specjalnego kucharza, który zgodnie ze wskazówkami Komisji lekarskiej zapewni ćwiczącym racjonalne odżywianie się. Zarząd P. Z. L. A. wyznaczył trzydziestu kilku zawodników, którzy wejdą w skład grupy olimpijskiej. P. St. Faecher, delegowany do St. Moritz w sprawach kwaterunkowych powrócił i przedstawił oryginalne listy przewodniczącego gminy St. Moritz, gwarantujące, iż polska ekspedycja znajdzie się w jak najdogodniejszych warunkach mieszkaniowych. Polski Komitet Olimpijski wystosował doń list ze specjalnem podziękowaniem.

LEKKOATLECI AMERYKAŃSCY SĄ PEWNI LAURÓW OLIMPIJSKICH.

Według zdania wybitnych „rozpoznawaczy“ sił lekkoatletycznych w Olimpjadzie IX w Amsterdamie przodować będą prawie że bezkonkurencyjnie Stany Zjednoczone i Finlandja. Tak w biegach yardowych, przez płotki, jak i w skoku wzwyż, wdal i o tyczce zwyciężą Yankesi. W długich dystansach na 5.000 i 10.000 metrów, ma Ameryka pierwszorzędne talenty, podobnie jak w trójskoku. W biegu maratońskim ma obecnie swych fenomenalnych indjan. W każdym więc razie rozporządza Ameryka ogromną listą wybitnych „asów“ lekkiej atletyki.

NIEDZIELNE ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

W niedzielę 17 bm. odbyły się na Dynasach w Warszawie zawody kolarskie o mistrzostwo stolicy na przestrzeni 50 km., w których zwyciężył na punkty Gędziorowski. W biegu tym brało udział 17 zawodników. W biegu na 1000 m. po kilku przedbiegach zwyciężył **Podgórski w 13 sek., bijąc Łazarskiego.** W biegu drużynowym na 4000 m. zwyciężyła drużyna: Gędziorowski, Oksiutycz, Włodarczyk i Maternicki, bijąc drużynę, w której startował Lange, Podgórski i „Iko“. W najciekawszym **biegu motocyklistów** o mistrzostwo Dynasów **zwyciężył w 3-ch serjach Choiński, w czasie 1:46,4 min.**

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Co słychać w Krakowie?

Przyjazd weteranów armji polskiej z Ameryki do Krakowa.

Wczoraj o godz. 11.5 przed południem przyjechali do Krakowa Weterani Armji Polskiej z Ameryki, w liczbie **200 osób**, (w błękitnych mundurach), których prowadzi pułkownik **Starzyński**. Zaoceanicznych braci powitali przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, członkowie Komitetu obywatelskiego, sztab D. O. K. V z pułkownikiem Bolesławiczem na czele, weterani z 1863 roku, delegacje krakowskich pułków, Związku Hallerczyków Sokoła i Związku Inwalidów.

Wzdłuż peronu pełnili wartę honorową weterani armji polskiej ze sztandarami i orkiestrą oraz krakowska chorągiew Związku Hallerczyków. Obok ustawiła się orkiestra 20 p. p. i dzieci w barwnych strojach krakowskich. Pierwszy powitał gości przemówieniem w imieniu miasta Krakowa, wiceprezydent **Wielgus**, w którem scharakteryzował stosunek jaki nas łączy z naszymi braćmi w Ameryce. „I dzisiaj w tych murach przestarej stolicy — mówił wiceprez. Wielgus — witamy Was weterani polsko-amerykańskiej armji, Was, którym z dumą wolno głosić „myśmy byli także tymi, którzy Ojczyznę naszą zbawili, bo myśmy ofiarnie za wolność Polski krew przelewali“. Toteż całem sercem — kończył — przyjmuje Was Kraków. i jesteśmy pewni, że i Wy, kochani Rodacy, temsamem darzycie nas uczuciem. Uczucia te nasze w chwili Waszego powitania łączą się w okrzyku: Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita! Niech żyje Jej Prezydent!

Następnie przemawiał pułk. Brzezawski, imieniem kobiet polskich p. **Kowalewska**, poczem **6-letni** Zdzisław **Spytkowski** wygłosił patrjotyczny wiersz, a, rówieśnica jego Wandzia Majówna ubrana w piękny strój krakowski, wręczyła pułkownikowi Starzyńskiemu bukiet kwiatów.

W odpowiedzi na liczne mowy powitalne, przemówił pułk. Starzyński, zaznaczając w swej gorącej patrjotycznej mowie, „że wszyscy Polacy amerykańscy stoją i stać będą zawsze na straży interesów i granic państwa polskiego“. Mowca zakończył swe przemówienie okrzykiem: Niech żyje Polska! poczem orkiestra odegrała hymn państwowy.

Z dworca udali się goście do wyznaczonych kwater. W Krakowie zabawią 3 dni. We czwartek o 8 rano odjadą do Zakopanego.

Aresztowano jeszcze paru żydów

W ZWIĄZKU Z AFERĄ FAŁSZERZY ZNACZKÓW STEMPLOWYCH.

W toku dalszych dochodzeń prowadzonych przez organa śledcze krakowskiego wydziału śledczego przeciw fałszerzom znaczków stemplowych 50 gr. 2, 3 i 5 złotowych aresztowano w dalszym ciągu dnia 13 bm. Hirscha Zimmerspitza. lat 27, handlarza w Mszanie Dolnej, który, jak wykazały już uprzednio dochodzenia, stał w spółce z aresztowanymi przedtem fałszerzami, dostarczając im lokalu w Mszanie Dolnej i pożywienia na czas „roboty“ przez całych ośm dni z końcem stycznia br. Żonę jego Bertę, z uwagi, że karmi 4-miesięczne dziecko, pozostawiono na wolnej stopie.

Nadto aresztowano Jakóba Zollmana. lat 23, kupca, w Kasinie Wielkiej pow. Limanowa, któremu udowodniono, że od chwili przyjazdu fałszerzy z fabryczką do Mszany Dolnej do nich wciąż przychodził i przynosił im łakocie i napoje. Wkońcu aresztowano w Nowym Targu Hanę Langer, lat 23, siostrę aresztowanego przedtem Józefa Langera, której brat po sfabrykowaniu pewnej ilości falsyfikatów stempli 50 groszowych w styczniu br. posłał cały pakiet tych znaczków przez aresztowanego także Seslera celem pozbycia.

Wszystkich wyżej wymienionych odstawiono do aresztów śledczych przy sądzie okr. karnym w Krakowie.

Jak wykazały dochodzenia, sprawcy nie tylko pozbywali falsyfikaty swym odbiorcom, ale i sami nalepiali je na własne podania, wnoszone do władz. własnego bowiem wyrobu znaczki stemplowe 50-groszowe nalepił Józef Langer na podaniu wniesionem niedługo przed aresztowaniem do powiatowej komendy uzupełnień w Nowym Targu.

Policja zlikwidowała szajkę złodziejską

Organa wydz. śl. aresztowały Bronisława Kapuścińskiego, lat 31, z Krakowa, Wojciecha Spólnika, lat 35 z Tyńca. Jana Goryla. lat 20 z Krakowa i Ludwika Kiedrę, lat 27 z Bolechowic, którzy dokonali w ostatnich czasach całego szeregu kradzieży mieszkaniowych tak w Krakowie jak i w najbliższych powiatach krakowskich. Szajka ta. składająca się ze znanych złodziei mieszkaniowych ukrywała się przez długi czas w różnych norach na peryferjach Krakowa, gdzie przechowywała skradzione łupy, sprzedając je następnie przeważnie na tandecie. Część skradzionych rzeczy zdołano odebrać i zwrócić poszkodowanym.

Wszystkich wymienionych po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono do więzień tut. sądu okr. karnego.

—o0o—

URUCHOMIENIE NOWYCH POCIĄGÓW MOTOROWYCH NA LINJI KRAKÓW-WIELICZKA.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Począwszy od dnia 20 lipca br. uruchamia się na szlaku Kraków—Wieliczka dwie dalsze codziennie kursujące pary pociągów motorowych a mianowicie: Nr. Mt. w3. Mt. 24 i Mt 28 oraz w soboty, niedziele i święta trzecią parę pociągów motorowych Nr. Mt. 29. Mt. 30. Pociąg motorowy Nr. Mt. 23 odj. Kraków 17.15; Mt. 27 odj. Kraków 20 15; Mt. 29 odj. Kraków 23.50. Pociągi motorowe Nr. Mt. 24 odj. z Wieliczki rynku 17.40; Mt. 28 odj. z Wieliczki rynku 20.53; Nr. Mt. 30 odj. z Wieliczki rynku 0.21.

—o0o—

Kraków, 19-go lipca 1927.

Wtorek 19: św. Wincentego a Paulo.

Środa 20: bł. Czesława.

Środa 20: wschód słońca o 3.52, zachód słońca o 19.40.

—o0o—

WOJEWODA KRAKOWSKI L. DAROWSKI wyjechał na urlop wypoczynkowy.

Prezes okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Krakowie Dr. Włodzimierz **Kraus** wyjechał na kilkutygodniowy urlop do Truskawca. Zastępuje go p. o. wiceprezesa naczelnik wydziału Dr. Longin Womela.

OSOBISTE. Ks. dr. Stanisław **Trzeciak**, który bawił w Rzymie dla studjów naukowych, wykończył swe dzieło: „Klimat i zdrowotność w Palestynie w czasach Chrystusa Pana“ oraz „Typ i charakter narodu żydowskiego w czasach Chrystusa Pana“. Ks. Trzeciak był w tych dniach przyjętym przez Ojca św.. który żywo interesował się jego pracą naukową.

KURS MECHANIKÓW LOTNICZYCH. Do 30 lipca br. upływa termin wnoszenia podań o przyjęcie na 18 miesięczny kurs mechaników lotniczych w Bydgoszczy dla czeladników ślusarskich. Zgłoszenia przyjmuje Wojewódzki Komitet L. O. P. P. Kraków, województwo, parter 16.

USTALENIE CEN CHLEBA. Dnia 18 lipca br. odbyło się posiedzenie miej. komisji do badania cen pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Schneidra przy współudziale przedstawicieli producentów i konsumentów w sprawie ustalenia cen chleba. Po wysłuchaniu opinji komisji Prezydjum miasta ustanowiło następujące ceny chleba począwszy od dnia 19 lipca br.: za 1 kg chleba żytniego jasnego 71 gr, za 1 kg chleba żytniego ciemnego 57 gr. Ceny białego pieczywa pozostają niezmienione.

WYPŁATA ODSETEK OD OBLIGACJI MIASTA KRAKOWA. W myśl zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 30 listopada 1926 r. Nr. III. SF. 6372/26 wypłacać będzie Główna Kasa miejska w Krakowie od dnia 15 lipca br. 4% odsetki od obligacyj Gminy miasta Krakowa z roku 1909. złożonych w tejże Kasie do konwersji i będących własnością obywateli polskich, tudzież od obligacyj uznanych przy złożeniu za własność obywateli francuskich, angielskich, amerykańskich, czechosłowackich i włoskich za czas od 1 maja 1926 do 30 października 1926 w wysokości obliczonej w projekcie planu amortyzacyjnego t. j. od każdych 200 Koron nominalnej wartości obligacji 1) wypuszczonych w r. 1909 po 94 grosze. 2) wypuszczonych w mies. lutym 1919 po 28 groszy. — Od wypłaty odsetek wyłącza się narazie obligacje uznane przy złożeniu za własność obywateli austrjackich. węgierskich, rosyjskich i niemieckich, do czasu zawarcia przez Rząd z odnośnemi Państwami układu o wzajemne stosowanie ustaw waloryzacyjnych.

ZBIÓRKA ULICZNA dn. 26 czerwca br. na cele kolonji leczniczej pod wezwaniem św. Józefa w Rabce przyniosła 929 zł 70 gr. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci zwraca się niniejszem do Komitetu Pań, których zabiegom zawdzięcza ten wynik, z gorącem podziękowaniem.

ZARZĄD POWIATOWEGO KOLA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RZ. P. w Krakowie zawiadamia członków Koła, którzy wnieśli podania do Zarządu o wysłanie ich dzieci na kolonję do Rabki, że badanie lekarskie tychże dzieci odbędzie się w piątek dnia 22 bm. o godzinie 5 popoł. w lokalu Związku przy ul. Podzamcze l. 30.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM NA LINJACH Nr 2 i 4. Wczoraj około godz. 6 w Rynku głównym w Krakowie przewrócił się żelazny słup. podtrzymujący druty tramwajowe, przerywając je w dwóch miejscach. wskutek czego ruch na linji Nr 2 i 4 przerwany był na dwie godziny.

SŁUŻĄCA, KTÓRA KRADNIE. Czy p. Anna Łosiowa biorąc do służby Anusię Żmudzińską. spodziewała się. że jej służąca okradnie ją? Z pewnością nie. A milutka Anusia zwędziła 25 zł. i zwiała. P. Łosiowa będzie na przyszłość ostrożniejsza.

PLAC WOLNICA MA SWOJĄ KRONIKĘ i to w jak najgorszym gatunku. Onegdaj nieznani sprawcy pobili tam Henryka Minza. którego Pogotowie musiało przewieść do szpitala św. Łazarza.

OKRADŁ SWOICH KOLEGÓW praktykant Stefan Gołębski, który pracował w firmie Freege. Stanisławowi Katolikowi i innym kolegom zobrał większą ilość garderoby. Za to go policja poprosiła siedzieć.

—o0o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z POCZTY. Z dniem 20 bm. zwija się agencję pocztową Puńców powiat Cieszyn woj. Kraków i zaprowadza się równocześnie od dnia 21 lipca br. służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Puńców.

W BYSTREJ NA ŚLĄSKU z dniem 1 lipca br. zaprowadzono całodzienną służbę „C“ w telegrafie i telefonie, rozpoczynającą się od godziny 8 rano do 21 wieczór na czas do 31-go sierpnia. b. r.

MIĘDZYNARODOWE TARGI W TALLINIE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje, iż kupcy i przemysłowcy udający się na VI. Międzynarodowe Targi w Tallinie (13—22 sierpnia br.) otrzymać mogą na podstawie kart legitymacyjnych poselstwa estońskiego w Warszawie prawo bezpłatnego przejazdu na kolejach estońskich z Tallinu do stacji granicznych.

Z TOWARZYSTWA IM. PIOTRA SKARGI. Czytelnia i wypożyczalnia Tow. zamknięta do 15 sierpnia br.; biuro otwarte w dni powszednie od 12 do 1 w południe.

ZWIĄZEK ZAWODOWY CHRZEŚĆ. PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNO-HOTELOWYCH został zatwierdzony przez Min. Pracy i Opieki Społ. Sekretarjat Związku i Biuro Pośrednictwa Pracy przy „Zjednoczeniu“ Chrześć. Związków zawodowych w Krakowie (ul. Potockiego 11) udziela wszelkich informacyj. dostarcza pracowników gastronomicznych (kelnerów), oraz służbę pomocniczą. Chrześć. Związek zawod. prac. gastronomiczno-hotelowych poleca tylko kwalifikowanych członków. za których gwarantuje materjalnie i moralnie.

—o—

—o0o—

REPERTUAR OPERY KATOWICKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Pajace“ i „Cavalleria Rusticana“.

Środa: „Traviata“ z Adą Sari.

—o0o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Syrena cyrku“.

NOWOŚCI: „Dziewczątko z Prateru“.

BAGATELA: „Spowiedź królowej“.

UCIECHA: „Orkan namiętności“. Dramat w 10 aktach.

SZTUKA: „Klub białych masek“.

WARSZAWA: „Za cudzą zbrodnię“.

PROMIEŃ: „Bogowie, ludzie i zwierzęta“.

—o0o—

„WESOŁA PIĄTKA“ W TEATRZE „BAGATELA“. Dnia 21 i 22 lipca br. odbędą się dwa występy znanych artystów warszawskich pod nazwą „Wesoła Piątka“. W zespole tym biorą udział: znakomita tancerka klasyczna Helena Bekeffi, recytatorka Z. Tarbowska, ulubiony conferencier Gustaw Cybulski oraz K. Hanusz. — Bilety do nabycia codziennie przy kasie teatru „Bagatela“ od godz. 5 do 9 wieczór.

OPERA KATOWICKA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. We wtorek 19 lipca „Rycerskość wieśniacza“ (Cavalleria Rusticana), opera w 1 akcie P. Mascagni'ego z pp. Jaworzyńską, Stróżyńską, Zdanowską, Drabikiem i Reychanem w partjach głównych. oraz „Pajace“ R. Leoncavalla. Partję Cania wykona znakomity tenor opery warszawskiej Ignacy Dygas interpretując ją po mistrzowsku. Neddę śpiewa L. Zamorska, prolog L. Reychan, Silvia E. Narożny, Arlekina T. Laskowski. Dyryguje kierownik opery p. Milan Zuna. Ceny miejsc zwyczajne.

Listy do Redakcji.

Co Monasterzyskom przynosi ujmę?

Podróżujący w porze letniej pociągami osobowymi ze Stanisławowa w kierunku Buczacza i naodwrót, narażeni są na oglądanie gorszących widowisk, jakich dopuszczają się moralne szumowiny Monasterzysk, miasteczka w pow. buczackim położonego. Oto zą nadejściem pociągu, wyskakują z rzeczki, płynącej wpoprzek toru kolejowego obok Monasterzysk, zupełnie nadzy mężczyźni w wieku od 20—30 lat, którzy kąpią się tam wspólnie z niewiastami, a przybierając najcyniczniejszą pozę. ustawiają się twarzą do pociągu. w odległości 2 mtr. od nasypu kolejowego. Byłem świadkiem niemałego zażenowania pań, których dorastające córeczki stały w oknach wagonu, a jechała tym pociągiem przeważnie młodzież na wakacje. Jeździłem wiele w kraju i poza granicą, ale wyznaję szczerze, na takie pospolite schamienie jak koło Monasterzysk, nigdzie nie natrafiłem. Ponieważ — jak się dowiedziałem — nie jest to odosobniony wypadek, ale to sceny powtarzają się często, pragnę zwrócić uwagę starostwu w Buczaczu, zarządu miasta i duchowieństwu w Monasterzyskach. Wszak żyjemy już nietylko w katolickiej, ale w cywilizowanej Polsce a nie w Nowej Gwinei. **Józ. M.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Deficyt w bilansie handlowym

wywołany brakiem polityki handlowej rządu

Dzieło przypadkowych konjunktur. — Źródła istotne aktywności w roku ub. — „Pożądany“ wzrost importu. Wady reglamentacji. — Czy jesień przyniesie poprawę?

Bierne saldo bilansu handlowego w czerwcu wyrażające się kwotą 46 z górą miljonów złotych w złocie, stanowi przeszło jedną czwartą część wartości przywozu w tymże miesiącu.

W porównaniu z majem br. przywóz **zmniejszył się o 3.774 tys. zł w złocie**, jako następstwo gorączkowo zastosowanych restrykcyj importowych i pewnego nasycenia rynku importowanem zbożem. Zmniejszył się w szczególności przywóz zbóż: pszenicy o 622 tysięcy zł w zł, żyta o 764 tys. zł w zł, owsa o 1.240 tys. zł w zł. **Razem grupa artykułów spożywczych wykazuje zmniejszenie o 3.550 tys. zł w zł**, a więc mniejwięcej akurat tyle o ile zmniejszył się przywóz. Na inne artykuły przypadają następujące kwoty: Przywóz rud cynkowych zmalał o 1.672 tys. zł, maszyn, aparatów oraz przyrządów i przewodników elektrycznych o 1.236 tysięcy zł, samochodów o 422 tys. zł, tkanin jedwabnych o 588 tys. zł w złocie.

Zwiększył się natomiast przywóz ryżu o 2.004 tys. zł w zł, bawełny i odpadków o 1.366 tys. zł, wełny i odpadków o 1.458 tys. zł i wełny czesanej o 1.170 tys. zł w złocie. — Wzmożony przywóz tych ostatnich artykułów stoi w związku z będącym obecnie w pełni sezonem zimowym w fabrykach włókienniczych.

W wywozie ogólne zmniejszenie wynosi 171 tys. zł w złocie.

Szczególnie zmniejszył się wywóz węgla o 3.319 tys. zł w zł, paszy o 1.027 tys. zł, jęczmienia o 592 tys. zł, cukru o 444 tys. zł, tkanin wełnianych o 438 tys. zł. Wzrósł natomiast wywóz masła o 1.584 tys. zł w zł, trzody chlewnej o 1.750 tys. zł, drzewa o 884 tys. zł, cynku i pyłu cynkowego o 846 tys. zł, tkanin bawełnianych o 579 tys. zł, przędzy wełnianej o 541 tysięcy złotych.

Przedewszystkiem zasługuje na uwagę stosunek zachodzący między ilością wywiezionego z Polski towaru i uzyskaną zań ceną a ilością i ceną towarów sprowadzonych. Za przywiezione do Polski **507.593 ton zapłaciliśmy 160 miljonów zł w złocie, zaś za wywiezione 1.468 tys. ton otrzymaliśmy zaledwie 114 miljonów(!).** Wywozimy bowiem li tylko surowce i to licho płacone.

Należy tu stwierdzić, że rząd obecny przejął od rządów poprzednich bilans handlowy wysoce aktywny. Aktywność ta uzyskana została dzięki celowej i rozumnej polityce handlowej dawnych rządów. Za obecnego rządu pomyślny bilans handlowy był dziełem zupełnie przypadkowej konjunktury, głównie zaś był następstwem przypadkowego wzrostu eksportu węgla **wskutek strajku angielskiego, tudzież pomyślnych zbiorów.** Rząd zmarnował jednak zupełnie tę konjunkturę, nie postarał się o zawarcie traktatów handlowych, ani o porozumienie z Rosją. Gospodarcze stosunki z Niemcami są beznadziejne — zaogniły je polityczne błędy wojew. Grażyńskiego na Śląsku.

Gdy wreszcie kwiecień br. przyniósł 28-miljonowy deficyt, wówczas min. Kwiatkowski, wystosował do prasy memorjał, w którym zaznaczył, że bierny bilans handlowy **nie jest wynikiem obniżenia się wywozu, lecz jest spowodowany przez wzrost przywozu** i to — zdaniem min. Kwiatkowskiego — przywozu pożądanego, bo najniezbędniejszych surowców, maszyn, urządzeń i środków produkcji. Miał to być objaw „zdecydowanie dodatni“.

Tymczasem okazało się, że **twierdzenie to było całkiem błędne.** Import przybrał charakter **głównie konsumcyjny** i gdy deficyt począł gwałtownie wzrastać, rząd chwycił się **jedynego środka ratunku: zaostrzenia reglamentacji.** Środek ten **zawiódł** a nadto spotkał się **z ostrą i uzasadnioną krytyką** m. in. ze strony rady finansowej. Reglamentacja obejmuje zbyt wiele towarów i wskutek tego aparat administracyjny nie jest w stanie dobrze jej wykonywać. Powoduje ona także **zatargi z zainteresowanymi państwami, szkodząc dotkliwie naszemu eksportowi.**

„Przegląd Gospodarczy“ podaje m. in. fakt następujący: „Jednostronne i wypaczone ujmowanie **zadań polityki reglamentacyjnej doprowadza do tego, że od paru miesięcy ministerstwo przemysłu toleruje gwałcenie traktatu handlowego przez Czechosłowację.** Zapewniony przez traktat wolny wywóz węgla polskiego do Czechosłowacji w ilości 60 tys. ton miesięcznie, ustał zupełnie z powodu systemu rozdziału licencji, wprowadzonego wbrew traktatowi przez Pragę“.

Jedyny więc środek jakim rząd zaznaczał swą „aktywność“ w polityce handlowej Polski z zagranicą okazał się niepożytecznym a nawet wręcz wadliwym.

Czy jesień przyniesie poprawę w bilansie handlowym? Jest stwierdzonem, że tylko przy bardzo wielkim urodzaju można pozwolić sobie na znaczniejszy eksport zboża.. W innych warunkach eksport taki pociąga za sobą sprowa-[illegible] na przednówku po wygórowanych cenach.

Zboże z nowych zbiorów

zakupuje Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wydział Kredytowy Banku Gospodarstwa Krajowego **podjął zakupy zboża z dostawą z terminem od jednego miesiąca do dwóch miesięcy.** Za kwintal żyta Bank Gospodarstwa Krajowego **płaci obecnie około 36 zł.** Akcja Banku w tym kierunku ma na celu nietylko magazynowanie zakupionych zapasów, ale także i dostarczenie kredytu rolnikom.

Stosunkowo **najkorzystniej** przestawiają się w tym roku widoki **na urodzaj żyta;** jęczmień, pszenica i owies dadzą prawdopodobnie **średnie zbiory.** Dobrze obrodził **groch i wszelkie jarzyny.** Widoki na urodzaj kartofli są bardzo dobre.

Sprzęt zboża rozpoczął się już na południu Małopolski, w innych dzielnicach rozpocznie się w najbliższym czasie. **Gorzej natomiast przedstawiają się pokosy siana,** które w tym roku uległy znacznemu opóźnieniu z powodu nieprzyjaznych warunków atmosferycznych. Nie wiadomo nawet, kiedy będzie można przystąpić do powtórzenia koszenia. Za to **obrodziły koniczyny,** które w tym roku udały się wyjątkowo pięknie.

Dwie trzecie dla Warszawy a jedną trzecią dla innych miast Polski.

Według informacji udzielonych dziennikarzom warszawskim przez dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego, dra Szenka, bank ten posiada w roku bieżącym zapewnione kredyty budowlane na cały sezon budowlany — na wykończenie budowli już rozpoczętych.

Dotychczas udzielono z funduszu ulgowego **30,300.000 zł** na wykończenie budowli, z funduszów zaś własnych Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił około 5 miljonów złotych.

Najwięcej w roku bieżącym korzystała z kredytów budowlanych Warszawa, która pobrała 23,300.000 zł, czyli przeszło dwie trzecie ogólnej sumy udzielonych kredytów.

Akcje lekko zwyżkują.

Na rynku akcyjnym sytuacja nie uległa nadal zbytniej zmianie, gdyż **tendencja zwyżkowa utrzymała się przy słabych obrotach.** Zainteresowanie skupia się w dalszym ciągu tylko na niektórych papierach, które zyskały wskutek tego na kursie. Tu wymienić należy **Zieleniewskiego, Chodorów, Bank Związku Spółek Zarobkowych.**

Na pogiełdziu podobnie obrony małe, przy tendencji zwyżkowej.

Płacono: Bank Zw. Sp. Zar. 78 zł, Tohan 12 zł, Zieleniewski 19.25 zł, Trzebinia żelazo 40 gr, Krakus 24 gr, Chodorów 139 i pół zł, Chybie 5.85 zł, Jaworzno 19—19.10 zł, Bank Polski 139—140 zł, Cegielski 36 zł, Gazy Wschodnie 24 zł.

Na giełdzie walutowej sytuacja bez zmiany. Dolar w Krakowie 8.92 i pół do 8.93 zł, dewiza 8.94—8.95 zł.

Oficjalna giełda walutowa: dolar 8.91 i pół, N. York 8.93, Londyn 43.43 i pół, Paryż 35.02 i pół, Wiedeń 125.75, Praga 26.50 i pół, Włochy 48.62, Szwajcarja 172.15, dolarówka 54.75 do 55 zł.

Sprawy urzędnicze.

NIEMA JESZCZE PROJEKTU UPOSAŻENIA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Związek Umysłowych Pracowników kolejowych we Lwowie komunikuje nam:

W dniu 12 lipca br. delegacja Związków Zawodowych kolejarzy, a mianowicie: Związku Umysłowych Pracowników kolejowych (Lwów), P. Z. K., Z. Z. P., Z. U. K., Z. D. K., **udała** się do Ministra Komunikacji p. Romockiego w celu uzyskania odpowiedzi na zgłoszone uprzednio postulaty, dotyczące: a) **przedłożenia Związkom przez M. K. proejktu rozporządzenia o Przedsiębiorstwie kolejowem i uposażenia pracowników kolejowych,** b) **przedłużenia 14-dniowego terminu określonego na zgłoszenie poprawek i uzgodnienia projektów ze Związkami.**

Minister Komunikacji p. Romocki zgodził się na doręczenie Związkom tych artykułów projektu przemianowania P. K. P. na Przesiębiorstwo, **które dotyczą pracowników kolejowych,** oraz przedłużył termin na zgłoszenie poprawek do 20 lipca **b. r.**

Co do doręczenia Związkom **projektu uposażenia pracowników kolejowych, to postulat ten nie może narazie być wykonany ze względu na to, że projekt ten także nie jest jeszcze gotowy.**

W SPRAWIE UPOSAŻENIA WYSTĄPIĄ ZWIĄZKI PRACOWNIKÓW PAŃSTW.

Na poniedziałek zwołane zostało posiedzenie **przedstawicieli związków zawodowych pracowników państwowych,** na którem rozpatrywaną będzie sprawa konfliktu między związkiem zawodowym kolejarzy, a ministrem Romockim. W związku z tem dzisiejszy „Robotnik“ stwierdza, że **oczekiwane są dalsze wystąpienia komisji** w sprawie uposażenia pracowników państwowych. **Według pisma, rozdrażnienie mas pracowników państwowych wobec ujawnionego przez rząd stanowiska pogłębia się coraz bardziej.**

Sprawy skarbowe.

PODANIA O ZNIŻKĘ KATEGORJI ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że podania o przeklasowanie do niższych kategorji świadectw przemysłowych muszą być wnoszone do władzy skarbowej **bezwzględnie i tylko przed rozpoczęciem roku podatkowego.** Podania wniesione po tym terminie w myśl reskryptu Ministerstwa Skarbu z dnia 22 czerwca br. nie będą brane pod uwagę.

HENRYK BORDEAUX.

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

I. Vallon — Stary i Vallon — Nowy.

Kosił. Była to łąka na zboczu, jak wszystkie w Vallon, jednej z najwyższych gmin alpejskich. Z nogami silnie wspartemi w ziemię, a ciałem naprzód podanem, niby łuk napięty — zataczał krzywizną ostrza szerokie półkola, a kosa łyskająca do słońca, zbierała prawie tyle kwiecia, co trawy. Góry bowiem, po stopnieniu śniegów mienią się kolorowo, a z końcem czerwca i w chwili sianokłosów są istną mozajką z kwiatów koniczyny, rapunkułów, błękitnych dzwonków, heliantyn i gencjan, skały zaś czerwienią się od pęków rododendronów. Cały oddany swej pracy, widział jeno ów miarowy upadek wysokich i wiotkich łodyg, słaniających się bez pośpiechu, by się ułożyć gromadnie. Spadały miękko, jakby nie odłączone od korzeni, jeno zmorzone nagłą sennością. Śmiał się pogodnym, wewnętrznym śmiechem na myśl o bydełku, które zimą, w ciepłej stajni chrupać je będzie i przeżywać, oraz że tego lata jest siana dużo wskutek obfitych, wiosennych deszczów.

Kosa stępiła się prędzej, niż on się zmęczył, usiadł więc i ostrząc ją ruchem mechanicznym spojrzał, prawie mimowoli na otaczający krajobraz, zbyt znany, by go mógł zająć. A jednak był to krajobraz prawie jedyny na świecie, podobny do zwałów Mont-Blanc, lub Mont Rose, których nie znał i jeno słyszał o nich od Mikołaja Hagard, myśliwcy giemz, a w młodości przewodnika w górach, gdzie towarzyszył Anglikom. Wśród owych turni, królował na prost niego Dôme d'Or, w kształcie kopuły, z grupą uwieszonych lodowców, niby wiszących ogrodów, przerwanych defiladą Portes de Soleil, odgradzających go od rywala, Mont-Maudit, sterczącego olbrzymią piramidą, strzelisty i lekki, jakby zazdrosny, że tamten go przewyższył i chciał nadrobić klęskę wyzywającą arogancją. Naokół nich, rozsiadł się cały dwór, Iumelles, Cornettes, Flambeaux, Aiguilles, gromada wielkich panów mniejszego już znaczenia, z których jednakże niejeden miał sławę trudnego do zdobycia. Te wirchy i turnie, tworzyły olbrzymie zwały, przygniatające z bliska dumą i rozmiarem, lecz od tamtej strony głębokiego parowu, w którym płynęła rzeka, były niby przedziwną koronką bieli śniegu i światła, czarodziejską barjerą na dalekim horyzoncie — przedpokojem Bożym — jak mawiał Mikołaj Hagard, umiejący się pięknie wysławiać.

Oczy kosiarza spoczęły z lubością na tych białych, jałowych polach, nie przynoszących wprawdzie żadnych korzyści, lecz których czuł brak wielki — sam nie wiedział czemu, — w Verdun lub Szampanji, gdzie byle jaki śmieszny kopczyk dwustu czy trzystu metrowy, zwano szumnie górą, którą zresztą trudne było odzyskać, gdy wpadła w ręce nieprzyjaciela. A potem, znużony wzrok opadał niżej, na Vallon-Stary, rozsiadły u jego stóp, ściśnięty i stłoczony, jakby w poczuciu, że matka natura skąpe mu wyznaczyła miejsce, na brzegu wrzącego i kapryśnego potoku Kapucyny. Była to wioska, trzydziestu czy czterdziestu dymów, nie więcej, a raczej bliżej trzydziestu, z domami na poły z drzewa, na poły z kamienia, spełzłemi od długich zim, stykającemi się prawie bronzowymi dachami, jakby przytulonemi do siebie w ochronie przed wiatrem i szronem. Jedynie mały kościółek, świeżo bielony z powodu niedawnych misyj, tworzył białą plamę w owej szarzyźnie, niby biały gołąb, zabłąkany między sroki.

Joachim Rebut, kosiarz, urodzony w Vallon-Starym, gdzie spędził wszystkie dni życia, wyjąwszy czasów wojny, byłby niechybnie z zadowoleniem tylko patrzał na swoje gniazdo, gdyby nie myśl ukryta, która mu brew marszczyła i fałdem żłobiła czoło. Czy żądał tego od kogo. Czyż mu nie wystarczała praca na świeżem powietrzu, połączona z radością jak dzisiaj, z powodu słońca oraz ilości siana? Jeśli czasami przykrzyła mu się samotność, gdy trzyszło niecić ogień albo zupę warzyć, nikomu nic do tego, sam zresztą zapominał o tem łatwo. Dlaczegóż więc gmina wybrała go merem? Czy dla nieuctwa, takiego jak u kolegów, czy dla jego natury, uprzejmej i uczynnej? — „Nie umiem przewodzić“ zauważył. — „Nikt nie będzie przewodził, wszyscy będziewa kapitanami“.

Ujęty i zbity w dumie, przystał. A teraz, całe zło stąd się wywodzi. Nie zaznał już odtąd spokoju. Bał się papierów, cyfr, budżetu, prefekta — osobistości dalekiej i tajemniczej, — bał się podprefekta, groźnego, a już bliższego posła, senatora, radcy, którzy bez żadnego powodu klepali go po brzuchu, nazywając „przyjacielem“, bał się w końcu i najbardziej nauczyciela Pornicheta, któremu wszystko było wiadome, prócz może nauczania szkolnego. — Pornicheta, rozstrzygającego wszystkie sprawy za niego, obiecującego w kawiarni — jedynej kawiarni — wszem wobec, że czasy, jakie nadejdą przyniosą wszystkim szczęście jednakie, absolutnie jednakie, jedną pracę, bardzo zresztą zmniejszoną, płacę jednaką, a nader hojną, jakby wszyscy mogli mieć jednakie zdrowie, jednakie siły, jednaki charakter i jednakie apetyty! Lecz mer nie ośmielił się nigdy zaprzeczyć nauczycielowi. A teraz u siebie, na górze, zżymał się Joachim Rebut na wspomnienie tego, co musiał znosić. Tutaj przynajmniej był panem. Tutaj nie bał się niczego, ni słońca, ni zmęczenia, ni ludzi. I zaśmiał się głośno, tak miłą mu była swoboda.

Lecz śmiech zakończył się grymasem. Nadchodził ktoś i zamąci spokój. Tam niżej widać dwie osoby, mężczyznę i kobietę, Żozetę Bizę z narzeczonym Kasprem Salut. Jak prędko Żozeta wyrosła! Przypominała matkę Pierotę, przypominała aż nadto. Nie warto już myśleć o tem. Idą ku niemu. Może donieść o dniu ślubu? Już ślub? Czyż możliwe? Kasper nie skończył służby wojskowej, Żozeta lat ośmnastu. Dowie się, jak przyjdą, popiją razem jabłecznika. Właśnie włożył manierkę do wody dla oziębienia. Brakowało jeno szklanki. Mniejsza o to, napiją się kolejką, dziewczyna naprzód, a po niej chłopiec, aby się dowiedział jej tajemnicy. Jakby jej nie znał już! (C. d. n.).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Pos. Rauscher wrócił.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł Rauscher powrócił w niedzielę do Warszawy. Informował się on u swego rządu w sprawie rokowań o traktat handlowy. Według panującej opinji rokowania bezpośrednie odbędą się dopiero na jesieni. Do wizyty posła Rauschera w kołach politycznych przywiązują dużą wagę. We wtorek poseł Rauscher będzie przyjęty przez p. o. min. spraw zagran. p. Knolla.

Stan zdrowia min. Zaleskiego pogorszył się.

Warszawa. (Tel. wł.) W stanie zdrowia min. Zaleskiego nastąpiło w poniedziałek pogorszenie. Wystąpiły pewnego rodzaju komplikacje na tle malarycznem. Komplikacje to nie są niebezpieczne, wymagają jednak dłuższej kuracji.

Kto zostanie wojewodą lwowskim?

SZANSE P. KORSAKA ZMALAŁY.

Warszawa. (AW). W najbliższym czasie oczekiwana jest nominacja nowego wojewody lwowskiego wobec zapowiedzianej dymisji dotychczasowego wojewody p. Garapicha. Najpoważniejsze szanse ma kandydatura b. posła Jerzego Bawcrowskiego. Natomiast szanse p. Korsaka zmniejszyły się.

Losowanie premjowych książeczek P.K.O.

Piąte losowanie premjowanych książeczek oszczędnościowych P. K. O. odbyło się dnia 15 b. m. Wylosowano 24 książeczki premjowane o następujących numerach: 22.552, 12.738, 3.757, 19.806, 22.733, 1.049, 13.448, 14.576, 17.411, 3.133, 18.988, 2.024, 20.465, 19.863, 8.684, 17.959, 7.212, 9.212, 21.399, 19.119, 1.220, 1.803, 2.693, 5.410.

Przerachowanie wkładek oszczędność

Na zasadzie rozporządzenia wykonawczego min. skarbu P. K. O. przystępuje do przerachowania wkładek oszczędnościowych w P. K. O., a nie podjętych do dnia 19 sierpnia 1925 r. Narazie P. K. O. przyjmuje zgłoszenia, dokonanych wkładów, następnie po sprawdzeniu wydawać będzie specjalne książeczki, które będą na złote w złocie. Wypłata zwaloryzowanych wkładów odbywać się będzie w drodze losowania, które odbywać się będzie co pół roku, każdego 1 maja i 1 listopada przez przeciąg 15 lat. Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1 maja 1928 r., ostatnie dnia 1 listopada 1940 roku.

—o—

Konferencja rozbrojeniowa

przeciąga się w nieskończoność.

Genewa. (PAT). Nowe propozycje angielskie co do uzgodnienia sprawy krążowników są przedmiotem obrad rzeczoznawców w łonie poszczególnych delegacyj. Szczegóły propozycyj angielskich nie są jeszcze podane do wiadomości publicznej. W związku z temi propozycjami „Times" podaje z Genewy, że delegacja angielska wysuwa projekt oznaczenia ilości wszelkich krążowników na 12 dla W. Brytanji i St. Zjednoczonych, oraz 8 dla Japonji, przy określeniu ogólnego tonażu na 550.000 tonn dla W. Brytanji i St. Zjednoczonych. Propozycje Japonji zmierzają ku ustaleniu liczby wszelkich krążowników w sposób następujący: po 10 dla dwóch pierwszych mocarstw, oraz 7 dla Japonji, zaś ogólny tonaż miałby wynosić po 450.000 tonn dla W. Brytanji i St. Zjednoczonych.

—o—

DROŻYZNA WZROSŁA I W ANGLJI.

Londyn. (PAT) Ceny detaliczne na towary w Anglji w dniu 1 lipca b. r. wzrosły przeciętnie o 66 proc. w porównaniu do tychże cen z dnia 1 lipca 1914. W porównaniu do miesiąca poprzedniego ceny wzrosły o 3 proc., zaś w porównaniu do cen z tejże daty w roku zeszłym obniżyły się o 4 proc.

—o—

Rozporządzenie o standaryzacji jaj.

Ministerstwo przemysłu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie standaryzacji eksportu jaj. Projekt ten przewiduje wprowadzenie pośredniego systemu standaryzacji pomiędzy systemem koncesyjnym a wolnohandlowym, t. j. rejestracje firm prowadzących handel eksportowy jajami. Powyższy projekt ma być w najbliższym czasie rozesłany właściwym ministerstwom i organizacjom handlowym do zaopinjowania, poczem po uskutecznieniu ewent poprawek ma wejść pod obrady Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

—ooo—

Wiedeń przybrał wygląd normalny.

Odezwa kanclerza ks. Seipla.

Praga. (PAT.) Otrzymano tu wiadomość, że noc z 17 na 18 minęła spokojnie. Wczoraj miasto miało wygląd normalny, tylko ruch był nieco mniejszy. Jedynie przy słupach i tablicach ogłoszeniowych gromadziły się większe grupy ludzi, czytające opublikowaną w nocy odezwę kanclerza do ludności. Odezwa ta w przeciwieństwie do innych stwierdza, że w dniu 15 lipca demonstranci, wkraczając do Wiednia, zajęli odrazu wrogie stanowisko wobec policji, a nawet strzelali do niej, dlatego musiała ona wystąpić zbrojnie. Z kolei odezwa przedstawia przebieg dalszych zaburzeń, w których prócz dwu zabitych policjantów z górą 100 odniosło rany.

Odezwa zaznacza, że i po stronie demonstrantów zanotować należy conajmniej 40 zabitych. Z górą 300 rannych umieszczono w szpitalach i udzielono im tam pomocy. Za udział w wykroczeniach aresztowano 253 osoby i wdrożono przeciwko nim kroki sądowe.

Rząd związkowy apeluje do ludności wiedeńskiej bez różnicy stanu i przynależności partyjnej, która miłuje miasto ojczyste i ład w państwie, ażeby udzieliła wszelkiej pomocy władzy i jej organom, a zwłaszcza pełniącej niebezpieczną służbę policji bezpieczeństwa i oddziałom wojska, w dążeniu do przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa.

Strajk generalny skończył się.

Budapeszt. (PAT) Pismo „Reggel" donosi z Wiednia: W całem mieście panuje spokój. Strajk generalny skończył się, jednakowoż trwa ciągle jeszcze strajk kolejowy i pocztowo-telegraficzny. W niedzielę wyjechało około 10 tysięcy wycieczkowiczów celem spędzenia niedzieli za miastem. W godzinach wieczornych odbyły się przedstawienia we wszystkich kinach i w dwóch teatrach.

W Burgenlandzie natomiast trwają walki między członkami Schutzbundu a Hackenkreuzlerami. Dziś ukazała się ponownie „Arbeiter Zeitung".

Była w tem ręka Rosji.

Węgrzy posądzają Rosję o wywołanie zaburzeń. — Wiedeńczycy proszą o interwencję?

Budapeszt. (PAT). Prasa budapeszteńska śledzi bardzo żywo przebieg wypadków wiedeńskich, podkreślając w swoich sprawozdaniach wybitny wpływ Rosji sowieckiej na zaburzenia.

Rząd węgierski nie ma na razie powodu do poczynienia jakichkolwiek kroków zapobiegawczych, któreby nastąpić mogły dopiero wtedy, gdyby większa ilość obywateli austrjackich przekroczyła granicę węgierską. Na razie napływ ten jest ze względu na trudności komunikacyjne bardzo mały. Węgry stoją zresztą na stanowisku niemieszania się do wewnętrznych stosunków Austrji. Krążą tu nieskontrolowane na razie pogłoski, pochodzące od wiedeńskiego korespondenta „Petit Paris", jakoby mieszczańska ludność Wiednia życzyła sobie przybycia wojsk francuskich, czeskich i włoskich do Austrji celem przywrócenia porządku w Wiedniu.

Moskwa cieszyła się.

Moskwa. (AW) Otrzymane tu informacje o rewolcie wiedeńskiej zelektryzowały koła partyjne. Komintern wydał szumną proklamację wywiającą masy robotnicze Wiednia do wytrwania w stanowczej walce przeciwko austrjackiej burżuazji. Prasa wszczęła akcję o zbieranie składek na rzecz rewolucjonistów wiedeńskich.

Przywódca komunistów przybył do Wiednia.

Budapeszt. (PAT). Według doniesień z Wiednia, wczoraj w nocy miał przybyć do Wiednia z Moskwy przywódca komunistów Pick.

Pogrzeb ofiar odbędzie się we środę.

Budapeszt. (PAT.) Pogrzeb ofiar rewolucji odbędzie się we środę popołudniu o godz. 2. We fabrykach wiedeńskich podczas chowania ofiar ustanie na 15 minut praca.

Budzi on pewne obawy. Początkowo zamierzano pogrzebać ofiary zaburzeń w nocy, celem uniknięcia ewentualnego starcia, jednakże planu tego zaniechano. Ofiary wypadków wiedeńskich zostaną przeniesione na cmentarz przez mężów zaufania partji socjalistycznej, robotnicy zaś utworzą szpaler na ulicach.

43 zabitych.

Budapeszt. (PAT) Urzędowa Agencja Węgierska donosi z Wiednia: Policja opublikowała listę zabitych. Wedle listy powyższej zostało 43 osoby zabite.

Budapeszt. (PAT). Do granicy węgierskiej w Hegyeshalom nadszedł dziś numer „N. W. Journal" z Wiednia, który zamieścił również listę strat. Według tej listy jest 85 zabitych, w tem 4 policjanów. 232 osób aresztowano.

Krążą we Wiedniu pogłoski, że dr. Riebl, obrońca Czarmana uciekł na terytorjum węgierskie. Rozpowszechniane zagranicą pogłoski o zawieszeniu stanu oblężenia nad Wiedniem nie zgadzają się z prawdą.

Wojsko nie odmówiło posłuszeństwa.

Budapeszt. (PAT.) Specjalny sprawozdawca węgierskiej Agencji Telegraficznej miał wywiad z kierownikiem oddziału politycznego w prezydjum policji wiedeńskiej, który oświadczył mu, że dopiero w piątek popołudniu zgromadzono wojsko w okolicach parlamentu. Wszelkie pogłoski o odmówieniu posłuszeństwa ze strony wojska są bezpodstawne. Wojsko otrzymało polecenie strzeżenia budynków publicznych.

24-godzinny strajk generalny przeszedł bez szczególnych wypadków. Strajk komunikacyjny został przedłużony, nie strajkują tylko tramwaje, kursujące normalnie.

Na jakim tle wybuchła rewolta

Budapeszt. (PAT.) „Pester Lloyd" donosi z Wiednia: Koła rządowe dziś dopiero dowiedziały się o politycznem tle krwawych wypadków wiedeńskich. Według informacji ze źródeł miarodajnych wypadki te stały w związku z planem urządzenia zamachu stanu ze strony komunistów austrjackich. Socjaldemokraci dowiedzieli się jednak przedwcześnie o tym planie i usiłowali urządzić kontrdemonstrację. Partja socjaldemokratyczna nie liczyła się z tem, że komuniści wywrą tak wielki wpływ na masy. W ciągu dnia wczorajszego przybyło samolotem do Wiednia 3 niemieckich komunistów. Według planu komunistów austrjackich miało także przybyć do Wiednia 600 słowackich komunistów z Preszburga. Policja jednak zapobiegła temu.

—ooo—

Budapeszt. (PAT.) Dzienniki donoszą z Wiednia: Prokuratorja podniosła wczoraj przeciwko wyrokowi w Somvalfa zażalenie nieważności.

—o—

Włochy i Węgry chcą interwenjować?

Praga. (PAT.) Jak donoszą do Czeskiego Biura Korespondencyjnego z Wiednia, wczoraj utrzymywała się tam pogłoska jakoby Włochy i Węgry zamierzały podjąć kroki, mające na celu interwencję w zaburzeniach wiedeńskich. Pogłoska ta wywołała w Wiedniu zaniepokojenie.

Węzły francusko-belgijskie jeszcze się zacieśniły.

WIZYTA POINCAREGO W BRUKSELI.

Bruksela. (PAT). Przemawiając podczas uroczystego aktu odsłonięcia pomnika, wzniesionego na cmentarzu Laeken na cześć francuskiego Nieznanego Żołnierza, król Albert zaznaczył, że uroczystość ta bezwątpienia znowu wzmocni u narodów francuskiego i belgijskiego uczucie braterstwa, zrodzone w potokach przelanej krwi, które przyczyni się obecnie w szczególności do zwiększenia bezpieczeństwa obu krajów i do dobrobytu.

Poincare, dziękując królowi za serdeczne słowa, zwrócone do narodu francuskiego, zaznaczył, że jest rzeczą bardzo dobrą uwiecznić w kamieniu i bronzie te epokowe wypadki, które wstrząsnęły całym światem, a które obecnie, niestety, pod wpływem przeciwnych tendencji i interesów, zaczynają się zaciemniać w pamięci współczesnych, a nawet zniekształcać. Nie jest bynajmniej aktem nielojalności i zdrady w stosunku do dzieła pokoju zapobieganie takie mu powolnemu wypaczaniu prawdy i stopniowemu podstawianiu legendy na miejsce prawdziwej historji. Dalej Poincare przypomniał, że właśnie niedawno min. Vandervelde był zmuszony prostować mylne twierdzenia komisji ankietowej Reichstagu i dementować rzuconą na Belgję kalumnję, jakoby już przed wojną przestała ona dobrowolnie być krajem neutralnym. Mówca przywiódł też na pamięć postawę, jaką zajął w roku 1914 niemiecki minister pełnomocny w Brukseli. Premjer francuski zaznaczył z kolei, że wskrzeszając te wspomnienia nie ma zamiaru bynajmniej kontynuować w nieskończoność drażniącej polemiki; lecz z drugiej strony, dla ludzi, którzy byli bezpośrednimi świadkami i uczestnikami tych wszystkich wydarzeń, trudno jest zaiste dopuszczać do tego, aby je świadomie przekręcano w wyraźnym celu przygotowania rewizji obowiązujących traktatów. Ani Belgja ani Francja nie myślą zaprzestać kontynuowania z całą szczerością polityki zbliżenia, zapoczątkowanej w Genewie i w Locarno; nietylko pod wpływem uczuć humanitarnych i rozumowania jesteśmy zdecydowani dążyć do położenia kresu naszym sporom z sąsiadami; uczynić to doradza nam również realna troska o naszą przyszłość, nasze interesy, nasze zamiłowanie pracy i świadomość potrzeby spokoju. Wszelako nasze pragnienie pokoju bynajmniej nie wyklucza równoległego pragnienia otrzymywania regularnie należnych nam odszkodowań, ani też pragnienia zagwarantowania naszego bezpieczeństwa. Te pragnienia są tak silne i tak uporczywe, że nie pozwolą się zniweczyć ani za pomocą kwestjonowania ich z którejkolwiek strony, ani za pomocą ataków osobistych. Do postawionych sobie celów będziemy zdążali z całą energją i uporem, pomimo wszelkich sprzykrzonych na naszej drodze trudności.

Aresztowania i wyroki.

Moskwa. (AW) Według informacji z Tyflisu na terenie Azerbejdżanu przeprowadzone zostały masowe aresztowania wśród miejscowej inteligencji i robotników. W samym okręgu Lenkorańskim uwięziono około 300 ludzi. Ogólna ilość aresztowanych na terenie Azerbejdżanu przenosi 800.

Moskwa. (AW) Sąd okręgowy w Łubniach skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie dwóch byłych współpracowników ochrany carskiej Chiluka i Czajkę. Jest rzeczą charakterystyczną dla wymiaru sprawiedliwości sowieckiej, iż Chiluk i Czajka przestali pracować w ochranie już w roku 1897.

STANOWISKO STALINA ZACHWIANE?

Moskwa. (AW) Ostatnia dyskusja przeprowadzona na terenie Politbiura wykazała dalekoidące kontrowersje w poglądach na najbliższe zadanie taktyczne polityki sowieckiej w Chinach, panujące pomiędzy kierującymi czynnikami partji. Polityki Stalina, która doprowadziła do otwartego konfliktu nietylko z reakcyjnym Czang-Tso-Linem, nacjonalistycznym Czang-Kaj-Szekiem i nacjonalnoradykalnym gen. Fengiem, ale nawet do konfliktu z prokomunistycznym rządem w Wu-Czangu, spotyka się z atakami nie tylko ze strony opozycji, ale też i bliskich przyjaciół politycznych Stalina.

W tej sytuacji Stalin i Bucharin obawiają się wystąpić w sprawie chińskiej Trockiego, którego wzrastająca popularność nadaje specjalną wagę jego rzadkim wystąpieniom publicznym. Trocki, popierany przez Radka, jeszcze na posiedzeniu plenum Kominternu domagał się bardziej stanowczej polityki w sprawie chińskiej, został jednak zagłuszony przez klikę Stalina. Obecnie nawet przeciwnicy Trockiego nie kwestjonują słuszności jego wystąpień poprzednich.

„ŚMIERĆ CHAMBERLAINOWI".

Moskwa (AW) Donoszą tu z Penzy, iż utworzyła się tam organizacja jednego z wydziałów Awjochimu (Instytut propagandy lotniczej) pod nazwą „śmierć Chamberlainowi".

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Środa, dnia 20 lipca b. r.

Kraków (422). Godz. 16.40—17.10 Program dla dzieci, 17.15 Transmisja z Warszawy, 18.35 Nadprogram. 19 Odczyt p. t.: „Dzieje wielkich wynalazków, cz. II.“ wygłosi Dr. W. Wilkosz. prof. Uniw. Jag., 19.30 Odczyt p. t.: „Co dawniej cudzoziemcy o Polsce pisali?“, wygłosi p. Z. Glińska-Stachowa, 20 Komunikaty, 20.30: Koncert. Wykonawcy: Chór mieszany Polskiego Radja w Krakowie, St. Mikuszewski, Marja Żulińska (skrzyp.), Antoni Żuliński (wiol.).

Warszawa (1.111) G. 16.30: Audycja dla dzieci „Miś i Micia“; 17: Nadprogram i komunikaty; 17.15: Koncert popołudniowy. Muzyka lekka; 18.35: Komunikaty „P. A. T.“; 18.50: „Skrzynka pocztowa“; 19.15: Rozmaitości; g. 19.35: Odczyt pt. „Hodowla koni w Polsce“; g. 20.30: Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa; 22: Komunikaty, sygnał czasu; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

Poznań (273) G. 17.30: Koncert zespołu kameralnego R. P.; 19: Nadprogram; 19.15: Lekcja języka angielskiego; 19.40: Komunikaty gospodarcze; 20: Odczyt pt. „Co gospodarstwa rolne otrzymują z plantacji buraczanych“; 20.30 Transmisja koncertu z Krakowa; 22.20: Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu“.

Wrocław (322.6) G. 16.30 20.15: Koncert; **Praga** (348.9) G. 10.50. 12. 17. 20.10. 21.30: Koncert; **Stuttgart** (379.7) G. 16.15, 20: Koncert; **Berlin** (483.9) G. 13.30: Muzyka dzwonów, 20.45. 22.30: Koncert; **Langenberg** (468.8) G. 13.35. 20.30: Koncert; **Wiedeń** (517.2) G. 11, 16.15. 21.30: Koncert.

—0—

Rzeczy ciekawe.

Fotogeniczna... gęś.

Reżyserzy odkrywają coraz więcej talentów nietylko wśród ludzi i zwierząt, lecz nawet wśród rzeszy skrzydlatej. Chlubą D. W. Griffitha jest „Suzie“, utalentowana kura. A oto reżyser wytwórni Universal Studio hodował u siebie gęś, która w ciągu roku była pod jego obserwacją. Zauważył on u ptaka niezwykłą inteligencję i zdolności aktorskie. Nie namyślając się długo dał jej do odegrania tytułową rolę w filmie „The Goose Woman“, z której wywiązała się znakomicie. Partnerką jej była Louise Dresser. Prezydent Coolidge, obecny na premjerze filmu, tak był zachwycony „cudowną gęsią gwiazdą“, iż prosił, by mu ją przedstawiono „osobiście“. Prezydent udekorował „Enoch“ orderem, który własnoręcznie zawiesił jej na szyi na złotym łańcuszku.

MILCZĄCY PREZ. COOLIDGE.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, znany ze swojej przysłowiowej małomówności, udał się, korzystając z wywczasów letnich, w towarzystwie jednego z przyjaciół nad brzeg rzeki, by łowić ryby, co stanowi jego ulubioną rozrywkę. Po dwóch godzinach, które upłynęły w bezwzględnem milczeniu, towarzysz ośmielił się powiedzieć: „Ładna dziś pogoda“. — „Yes“, brzmiała odpowiedź. Po śniadaniu, spożytem bez jednego słowa, wrócono do wędek. Pod wieczór, przyjaciel zaryzykował znowuż jedno zdanie: „Ależ ryba leci na przynętę“ — „Yes“, oświadczył Coolidge. Nazajutrz jednak przyjaciel został już w domu, oświadczono mu bowiem, że prezydent nie lubi przebywać w towarzystwie gadułów...

—0—

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.